

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 22 CZERWCA 1933 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 172

Krwawe zajścia w Małopolsce Zachodniej.

Podżegana przez komunistów grupa włościan dopuściła się ekscesów i usiłowała dokonać rabunku cudzego mienia. — Policja we własnej obronie użyć musiała broni palnej.

9 osób zabitych i kilkanaście rannych. — Władze przywróciły spokój.

Warszawa, 21 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna donosi: W paru gminach powiatu ropczyckiego rzeszowskiego zaznaczyła się od pewnego czasu gorąca agitacja napływowych elementów komunistycznych i skrajnie lewicowych, której przejawem były ostatnio sygnalizowane zajścia na terenie gminy Grabny, powiatu ropczyckiego. Agitacja ta m. in. wyrażała się w rozrzucaniu dość znacznej ilości ulotek podburzających o treści antypaństwowej oraz w podejmowanych przez agitatorów próbach pociągnięcia bardziej nieświadomionej ludności do aktów teroru i samowoli, jak rabowania sklepów, wyrabu prywatnych lasów itd. Ludność w olbrzymiej swej większo-

ści odniosła się wrogo do zbrodniczej agitacji i w całym szeregu wypadków dokonała nawet na agitatorach samosądu, oddając ich w ręce władz.

Energiczna akcja władz zmierzająca do zlikwidowania tej występnej agitacji, doprowadziła w ciągu 48 godzin do wykrycia i aresztowania prawie wszystkich agitatorów i prowodyrów, którzy zostali już przekazani władzom sądowym.

Akcja władz bezpieczeństwa przy czynnym udziale świadomego włościanstwa przeprowadzona została na ogół bez poważniejszych incydentów, jedynie tylko w Medynce Łęczyskiej pow. rzeszowskiego i w gminie Nockowa powiatu ropczyckiego doszło do

użycia broni przez policję.

W Medynce Łęczyskiej znaczna grupa podburzonych osobników pod wodzą agitatorów próbowała dokonać wyrebu części lasu prywatnego. Policja udaremniła grabież, wzywając do spokojnego rozejścia się. W odpowiedzi banda rabusów obrzuciła policję kamieniami i oddała do niej kilkadziesiąt strzałów, raniąc 6 posterunkowych i ciężko komendanta posterunku w Jesionce, Rejmana. Rejman niebawem zmarł.

W wyniku starć trzech uczestników rabunku zostało zabitych, a tłum został rozproszony. Przywódców aresztowa-

no.

W gminie Nockowa doszło do starć między oddziałem policyjnym a grupą wywrotowców, którzy usiłowali odbić aresztowanych i obsypali policję strzałami. Policja nie dopuściła do odbicia, przyczem w obronie własnej zmuszona była użyć broni. 6 napastników zostało zabitych. Kilku policjantów odniosło rany. Część napastników schwytano, reszta zbiegła.

Obecnie na terenie tych powiatów spokój i bezpieczeństwo zostało w pełni przywrócone. Okoliczna ludność masowo zgłasza się do władz, wyrażając po tępienie dla podżegaczy i ich zbrodniczej agitacji oraz ofiarowując swą pomoc i współdziałanie.

Unja personalna między Austrią i Węgrami

pod berłem Ottona Habsburga? — Niepokojące pogłoski w Londynie. — Groźba rewizji traktatu w Trianon. — Plany Mussolinięgo i kulisy wizyty premiera węgierskiego w Berlinie.

Mała ententa grozi mobilizacją wojska.

Londyn, 21 czerwca.

Rozeszły się tu wiadomości o zawarciu w inicjatywy Włoch unji personalnej między Węgrami i Austrią.

Rząd niemiecki nie zaprzeczył doniesieniom, jakoby ostatnia bytność premiera Gembesa w Berlinie miała dotyczyć zgody Hitlera na dokonanie unji austro-węgierskiej.

Unja polegałaby miała na tem, iż Węgry powołałyby na tron Habsburga Ottona, który połączyłby w swej osobie ideały polityczne obydwu krajów.

Mała ententa odniosła się do tych projektów bardzo nieprzychylnie.

Już w dniu dzisiejszym Titulescu odbył w tej sprawie naradę z Mac Donaldem, przyczem okazało się, iż premier angielski ustosunkował się wobec tych niemiecko-włoskich planów raczej życzliwie.

Londyn, 21 czerwca (PAT).

W Londynie otrzymano wiadomości, że Mussolini, pragnąc pozyskać Francję dla szybszego podpisania paktu czterech mocarstw, zaproponował przez ambasadora Jouvenela wyjaśnienie najbardziej spornych kwestyj francusko-włoskich.

Rozmowy w tej sprawie między Paryżem i Rzymem już się miały rozpocząć, ale od razu utknęły na najbardziej drażliwej kwestji, wysuniętej przez Mussolinięgo, a mianowicie

NA SPRAWIE PRZEKSZTAŁCENIA STOSUNKÓW W EUROPIE ŚRODKOWEJ.

Mussolini miał zaproponować Francji zgodę na

UTWORZENIE UNJI MIĘDZY AUSTRIĄ I WĘGRAMI,

uważając, że taki nowotwór państwowy w Europie Środkowej uratuje Austrię przed Anslusse i zabezpieczy pozycję Węgier, otoczonych przez Małą Ententę.

Utworzenie takiej unji austro-węgierskiej byłoby połączone, rzecz oczywista, z pewnymi żądaniami rewizji

traktatów w Trianon na korzyść Węgier.

Przeciwko sugestjom Mussolinięgo, które według tych informacji znaleźć miały pewien posłuch nie tylko u Jouvenela ale i Paul Boncoura, wystąpić miał ostro Paul Boncour.

Ponadto wiadomości o toczących się rozmowach między Rzymem i Paryżem

przedostały się już do Małej Ententy, która zagrozić miała, że w razie realizacji tych planów Mała Ententa ZARZĄDZI NATYCHMIAST MOBILIZACJĘ.

Benesz udaje się jutro do Paryża, celem rozmówienia się z premierem Daladierem i Paul Boncourem.

Premier węgierski kokietuje Hitlera mimo sprzeciwu parlamentu. — Czy nowy zamach na samodzielność Austrii?

Budapeszt, 21 czerwca.

Podróż premiera Gembesa do Berlina wywołała dzisiaj w parlamencie węgierskim ożywioną dyskusję.

Posłowie opozycyjni występowali z zarzutem, iż podróż Gembesa wywarła zagranicą złe wrażenie, że kazała ona domyślać się zagranicy, iż pertraktacje

między Gembesem a Hitlerem są cłosem zadanym z tyłu Austrii, broniącej się bohatercko przed zaborczością hitleryzmu, broniącej swej samodzielności.

Opozycja zarzucała również, iż podróż Gembesa wypadła w momencie, kiedy Niemcy mają całą Europę przeciwko sobie. Przywódca opozycji wypowia-

dali opinię, że obowiązkiem Węgier jest stanąć przy boku Austrii, nigdy zaś przy boku hitlerowski Niemiec.

Gembes wygłosił dłuższe przemówienie, często przerywane okrzykami opozycjonistów.

Premier podkreślił przede wszystkim, że zadaniem jego i celem jego podróży było wzmożenie eksportu węgierskiego do Niemiec.

Następnie oświadczył Gembes, iż samodzielność Austrii nie jest zagrożona.

Gdy premier węgierski wystąpił z wyrazami uznania wobec politycznych zamierzeń Hitlera, z ław opozycji padły głosy: „Uznanie i pewność, że Hitler chce pokoju wobec zamachów na całość Austrii i prześladowań przeciwników politycznych kraju”.

Gembes zakończył swoje przemówienie nie frazesem: „Dotychczas mieliśmy jednego przyjaciela — Włochy, obecnie mamy dwóch przyjaciół — Włochy i Niemcy”.

Austria oczyszczona z hitleryzmu.

Posłowie narodowo-socjalistyczni utracili mandaty.

Wiedeń, 21 czerwca.

Po rozwiązaniu organizacji hitlerowskich w Austrii ukazał się zakaz sprzedaży ulicznej i roznoszenia prenumeratorom wszystkich organów narodowo-socjalistycznych.

Wiedeń, 21 czerwca.

W związku z rozwiązaniem partii narodowo-socjalistycznej w Austrii, stała się aktualną sprawa zachowania mandatów przez tych posłów.

Kwestja ta nie została jeszcze uregulowana, mimo to naczelnik Dolnej Austrii, Rytter, stanął na stanowisku, iż

mandaty posłów hitlerowskich wygasły i na posiedzenie rządu krajowego nie wysłał zaproszeń posłom hitlerowskim.

Gdy jeden z tych posłów, Leopold, pojawił się na posiedzeniu, przewodniczący Rytter natychmiast zamknął obrady.

Wiedeń, 21 czerwca.

W opinji publicznej Austrii co raz silniej uciera się pogląd, iż ostatnie zamachy dynamitowe są dziełem narodowych socjalistów i że wykonane zostały na polecenie central berlińskich.

Likwidacja Stahlhelmu w Niemczech.

Oddziały „stalowego hełmu“ podporządkowane zostały bojówkom szturmowym. W całej Rzeszy przeprowadzono również likwidację „Kampfringu“.

Wśród aresztowanych znajduje się krewny Hugenbergów.

Berlin, 21 czerwca. W wyniku dłuższej konferencji między Hitlerem a komendantem głównym Stahlhelmu, Seldtem, osiągnięto porozumienie, w myśl którego Stahlhelm zostanie całkowicie podporządkowany oddziałom szturmowym.

Seldte nadal pozostanie na czele Stahlhelmu, pozatem zaś stahlhelmowcom wolno będzie przechodzić tylko do organizacji narodowo-socjalistycznych z pominięciem wszystkich, innych ugrupowań.

Berlin, 21 czerwca.

Akcja policyjna wymierzona przeciw Kampfringowi i oddziałom sztafetowym wywołała w całym Niemczech a zwłaszcza w Berlinie niezwykle silny odzew.

Według wyjaśnień ze sfer urzędowych akcja policyjna musiała być przeprowadzona wobec przenikania do Kampfringu i oddziałów sztafetowych komunistów i socjal-demokratów.

Berlin, 21 czerwca.

W Monachjum i innych miejscowościach Bawarii dokonano licznych rewizji i aresztowań wśród przywódców i działaczy bawarskiej partii ludowej.

Aresztowania miały miejsce w związku z tem, iż stwierdzono jakoby ścisłą łączność bawarskiej partii ludowej z chrześcijańsko - społecznymi w Austrii.

Berlin, 21 czerwca.

W Berlinie i na całym obszarze Rzeszy przeprowadzono dzisiaj na szeroką skalę akcję policyjną przeciwko b. zbrojnym grupom niemieckim - narodowym, zrzeszonym w tw. zw. Kampfringowi i oddziałach sztafetowych.

Audjencja na Zamku.

Warszawa, 21 czerwca.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem b. radcę emigracyjnego rządu polskiego na Amerykę Południową — p. Pankiewicza, który wręczył Prezydentowi medal pamiątkowy od Polonii w Argentynie.

Następnie Prezydent R.P. przyjął na audjencji poegnalnej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Persji p. Assad-Baradora.

Poszukiwania za Matternem trwają

Moskwa, 21 czerwca.

Sowieckie stacje polarne otrzymały polecenie podjęcia poszukiwań za lotnikiem angielskim Matternem.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Warszawa, 21 czerwca.

W dniu 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Minister przemysłu i handlu złożył sprawozdanie z działalności polskich linii wodnych.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów przedyskutował sprawę wychowania fizycznego młodzieży, poczem dyskutowano nad sprawami dotyczącymi polityki cen i powzięto uchwały co do zakupów podkładów przez władze kolejowe oraz co do szerszego stosowania obrotu uszlachetniającego.

Uchwalono również rozporządzenie określające działalność i organizację banku akceptacyjnego.

Król Fajsal w Londynie.

Londyn, 21 czerwca.

Król Fajsal odwiedził dziś city londyńską i przyjęty był w Guildhall przez lorda majora Londynu.

W przyjęciu wzięli udział członkowie rodziny królewskiej.

fringu i oddziałach sztafetowych.

Liczne oddziały policji, w asyście pomocniczych oddziałów hitlerowskich, przeprowadziły rewizję we wszystkich lokalach tych organizacji, jak również w mieszkaniach prywatnych przywódców i posłów, reprezentujących te organizacje.

W samym Berlinie aresztowano około stu osób, a m. in. spokrewnionego z ministrem Rzeszy, publicystą Hugenbergów.

Akcja policyjna odbywała się naogół bez przeszkód. Tylko z Frankfurtu nad

Menem donoszą, że w czasie rewizji jednym z lokali bojówek zabity został członek Kampfringu.

Zarządzenia, wymierzone przeciw Kampfringowi oraz oddziałom sztafetowym, uznany za rozwiązane, nie dotyczą partii niemiecko-narodowej.

Przeciął sobie wówczas żyły u rąk i usi-

Tragiczna śmierć łódzkiego przemysłowca.

P. Oskar Lorenz popełnił samobójstwo, wyskakując z 3 piętra na bruk.

(i) Wczoraj wieczorem, około godziny 9,30 przechodnie na ulicy Kościuszki usłyszeli nagle przeraźliwy krzyk. Po chwili runął na bruk uliczny przed domem nr. 39 jakiś człowiek.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe. Równocześnie wezwano dozorcę domu, aby rozpoznał denata. I wówczas okazało się, że jest to znany i poważany w kołach przemysłowych i kulturalnych naszego miasta

OSKAR LORENZ.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon. Nie pomogły już żadne zabiegi. Okazało się, że denat spadł z wysokości 3 piętra na bruk. Pękła mu otrzewna i nastąpił wewnętrzny wylew krwi, który spowodował śmierć. Rzecz charakterystyczna przytem — samobójca nie odniósł żadnych obrażeń zewnętrznych. Na bruku ulicznym nie pozostała

ANI JEDNA PLAMKA KRWI.

Oskar Lorenz był znaną w Łodzi osobistością. Człowiek bogaty przed wojną posiadał wielką fabrykę wyrobów włókienniczych przy Al. Kościuszki 10. Przed trzema laty, zlikwidował swe przedsiębiorstwo, wynosząc z niego bardzo poważny majątek. Przez dłuższy czas żył z renty i dopiero przed kilku miesiącami kupił wielki folwark Osirów pod Piotrkowem, gdzie osadził na gospodarstwie dwóch dorosłych synów.

Przez wiele lat mieszkał wraz z rodziną przy Alei Kościuszki 39, zajmując tam komfortowe 7-pokojowe mieszkanie. Podobno niesnaski rodzinne odbierały mu spokój i stargały nerwy. W związku z tem przed pół rokiem, w stanie wielkiego podniecenia

PRÓBOWAŁ TARGNAĆ SIĘ NA ŻYCIĘ.

Przeciął sobie wówczas żyły u rąk i usi-

lował wyskoczyć oknem. Zdołano go jednak uratować. Od tej pory jakgdyby się uspokoił.

Wczoraj rano wysłał żonę na wieś do swego folwarku. W ciągu dnia widział go na mieście, niczem jednak zdradzał specjalnego podniecenia.

Tymczasem w godzinach wieczornych nagle wróciła ze wsi żona. Niewiadomo, co zaszło w mieszkaniu, ale w pewnym momencie Oskar Lorenz otworzył szybkim ruchem okno, stanął na parapacie i

SKOCZYŁ Z 3 PIĘTRA W DÓŁ.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przyścia władz policyjno-sądowych. Przeprowadzone dochodzenie niewątpliwie istotne przyczyny tego samobójstwa. Tragiczna śmierć Oskara Lorenza wywołała w Łodzi silne wrażenie.

Flota angielska w Gdyni i Gdańsku.

Statki angielskie zatrzymają się w porcie gdyńskim do 26 b.m.

Gdynia, 21 czerwca.

Dziś o godzinie 8 rano do portu gdyńskiego zawinęły dwa kontrtorpedowce angielskie „Venetia“, pod dowództwem komandora porucznika Creve Read i „Viceroy“ pod dowództwem komandora Day'a.

Obydwa kontrtorpedowce angielskiej marynarki wojennej zawinęły przy nadbrzeżu wilsonowskim.

Na spotkanie okrętów angielskich wyjechał polski oficer komplementacyjny.

Okolo południa komendanci kontrtorpedowców angielskich złożyli wizytę u admirała Unrua, komendanta floty

wojennej R. P. poczem u dyrektora urzędu morskiego, Łęgowskiego.

W godzinach popołudniowych admirał Unrug rewizytował oficerów angielskich.

Jutro korpus oficerski polskiej marynarki wojennej przyjmie oficerów angielskich śniadaniem, zaś 23 b. m. odbędzie się na stadionie mecz piłki nożnej między marynarzami angielskimi i polskimi.

Statki angielskie zatrzymają się w porcie gdyńskim do 26 b. m.

Gdańsk, 21 czerwca.

Dziś o 8 rano zawinął do portu gdańskiego kontrtorpedowiec angielski „Kempfenfelt“.

Na spotkanie wypłynął torpedowiec polski „Kujawiak“, z którego pokładu udał się na pokład kontrtorpedowca angielskiego polski oficer komplementacyjny, zaś ze strony senatu przybył na pokład angielskiego statku oficer policji gdańskiej, Hauschultz.

Dowódca „Kujawiaka“ komandor Pławski, złożył na pokładzie „Kempfenfelta“ wizytę kurtuazyjną, poczem został rewizytowany przez dowódcę kontrtorpedowca Boddam-Whitham'a.

Wizyta dowódcy angielskiego statku złożył wizytę prezydentowi senatu, Komisarzowi Ligii Narodów i Komisarzowi Generalnemu R. P. przez których był następnie rewizytowany.

W ciągu najbliższych dni oficerowie statku angielskiego będą przyjmowali kolejno przez senat gdański, Wysokiego Komisarza Ligii Narodów, Komisarza Generalnego R. P. i prezydenta rady portu.

Rząd niemiecki wycofał oficjalnie mandaty swoich delegatów na konferencję pracy.

Genewa, 21 czerwca.

Delegat rządu niemieckiego na konferencję pracy, Engel, nadesłał przed swym wyjazdem z Genewy na ręce przewodniczącego konferencji oficjalne pismo z oznajmieniem, iż rząd niemiecki wycofał mandaty wszystkich swych przedstawicieli na konferencję.

Motywy rzekomy wycofania się Niemiec z konferencji był jakoby incydent między delegacją niemiecką a grupą robotniczą, przyczem ta druga mia-

ła jakoby tę pierwszą obrazić.

Istotnym powodem wycofania się delegacji niemieckiej była chęć uniknięcia porażki. Mianowicie było pewnem, iż przy głosowaniu nad wnioskiem grupy robotniczej o nieuznanie Leya za delegata robotników niemieckich przeciwko Niemcom padłyby nietylko głosy całej grupy robotniczej, lecz również przedstawicieli państw południowo-amerykańskich, obrażonych przez delegację niemiecką.

Zjazd związku legionistów

odbędzie się w tym roku w Warszawie.

Warszawa, 21 czerwca.

(B) Zarząd główny Związku Legionistów Polskich na posiedzeniu, odbytem w dn. 19 b.m., powziął uchwałę odbycia tegorocznego tradycyjnego zjazdu legionistów w dn. 6 sierpnia r.b. w Warszawie i organizację zjazdu powierzył zarządowi okręgu — stołecznego Związku Legionistów Polskich, z prezesem dr. Władysławem Dziadoszem na czele.

Wybór stolicy jako miejsca odbycia 12-go z kolei zjazdu legionistów świadczy, że zjazd tegoroczny będzie liczny, zakrojony na większą skalę i stanie się poważną manifestacją obozu legionowe-

go. Tradycja sierpniowych zjazdów legionowych istnieje od 1922 roku. Odbywają się one przeważnie w miejscowościach, które w ten czy w inny sposób związane są z historią organizacji strzeleckich i walk legionowych. Dotąd zjazdy odbyły się: w Krakowie w 1922 r. w Lublinie w 1923 r., we Lwowie w 1924 r. w Warszawie w 1925 r., w Kielcach w 1926 r., w Kaliszu w 1927 r. w Wilnie w 1928 r., w Nowym Sączu w 1929 r. w Radomiu w 1930 r. w Tarnowie w 1931 r. i w Gdyni w 1932 r.

Święto państwowe Łotwy.

Dziś, w czwartek, na konsularnej lotewskiej w Łodzi powiewać będzie sztandar narodowy lotewski, w związku z przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicą wielkiego zwycięstwa lotwosów nad bolszewikami.

W dniu 22 czerwca 1920 roku, kiedy cała północna Łotwa była zagarnięta przez bolszewików, którzy docierali już do stolicy kraju, rozegrała się wielka bitwa pod Wenden, która zakończyła się całkowitem pokonaniem armii bolszewickiej i zapoczątkowała opróżnienie Łotwy z nieprzyjacielskich wojsk.

Dzień 22 czerwca obchodzony jest na Łotwie szczególnie uroczysto, jako rocznica cudu, który przywrócił temu krajowi niedawno odzyskaną wolność.



Pakty i sojusze.

Polityka jawnej dyplomacji, która od koniec wojny światowej proklamował prezydent Wilson, jako panaceum na wszystkie bóle i kryzysy polityczne, okazała się tak praktyczną i skuteczną w zastosowaniu, jak symboliczny aster nałożony na drewnianą nogę.

Historja lat powojennych, aż do ostatniej chwili, stała się niezbitym dowodem i przykładem nieziszczalności i dobowych złudzeń. Jawna dyplomacja Liga Narodów — dwie siostry siamanki — zbankrutowały na całej linii. Jawne narzędzie Liga Narodów stepiła się zupełnie i nie nadaje się nawet do łatwienia konfliktów zbrojnych między takimi mikroskopijnymi państwami, jak republiki południowo-amerykańskie, Paragwaj i Boliwia, które pieniędze trustów naftowych i królów cyny prowadzą między sobą krwawą, bezsensowną wojnę już od półtora roku.

Natomiast jawna dyplomacja, jako policyjna wyszła na korzyść zwykłej, danej tajnej dyplomacji, która pod tym szyldem, żyje i działa tak samo, jak pięćdziesiąt czy sto lat temu. Jeśli chodzi o przykłady, nie brak ich w historii lat powojennych: jawnym np. był pakt Kelloga, tajnym zaś jego odpowiednikiem — porozumienie między Francją i Japonją (do zawarcia paktu nieagreejli franko-sowieckiego), między Italją

a Węgrami i Bułgarią etc., etc.

Jak szybko rzeczywistość likwiduje pakty jawne na rzecz tajnych, daje tego zdumiewający przykład Pakt Czterech, na którym nie obeszeli jeszcze atrament.

Pakt Czterech objął cztery mocarstwa: Italją, Niemcy, Francję, Anglię. Dążenia i interesy pierwszych dwu mocarstw sprzeciwiały się dotychczas dążeniom i interesom ostatnich. Pakt Czterech miał je jawnie uzgodnić i stać się pomostem zgody dla całej czwórki. — Tak to wyglądało na papierze, a co sobie każdy z podpisujących myślał poufnie, o tem dawno już pouczał Macchiaveli.

Dość, że nie minął jeszcze tydzień od podpisania paktu, który miał zapewnić pokój światu, gdy z Budapesztu i Berlina nadeszły jednobrzmiące informacje o podróży prezesa rady ministrów węgierskich Gömbösa do Berlina. Wślad za tem w dziennikach politycznych z krajów Małej Ententy, jako zainteresowanych w pierwszej linii, pojawiły się depesze, notatki, artykuły o sympomatycznych nagłówkach: „Gömbös u Hitlera”, „Gömbös pośrednikiem między Wiedniem a Berlinem”, „Berlińska orientacja Węgier“ etc. etc. Jakby kto wetknął kij w mrowisko, Dreszcz niepokoju przebiegł znów Europę Centralną.

Okazuje się post factum, iż w Berlinie Przybylski 20 czerwca 33 nie „sfery” usiłowały okryć tajemnicą pobyt Gömbösa w stolicy Rzeszy; niedyskrecja placówek budapeszteńskich wyciągnęła ten fakt na światło dzienne i zmusiła rząd berliński do ujawnienia wizyty Gömbösa. Początkowo bagatelizowano na rozkaz Wilhelmstrasse podróż premiera węgierskiego; celem jego rozmów miało być uzgodnienie umów handlowych, wyjednanie ulg celnych dla eksportu zboża węgierskiego do Niemiec.

Minął jeszcze jeden dzień zakłopotania oficjalnego i wreszcie oprócz zboża przyznano się do konferencji politycznej z Gömbösem z Hitlerem w obecności Habichta (wydalonego z Wiednia przywódcy nazich), Rosenberga (doradca polityczny Hitlera). W Budapeszcie znów podkreślono a propos nagłego wyjazdu premiera iż projekt rozmów berlińskich nie odbył się bez uprzedniego porozumienia z Rzymem.

Jeśli się zważy iż pakt czterech w tej wykładni, jaką mu dała Francja swoim oficjalnym zapewnieniem, skierowanemu do Polski i Małej Ententy — przekreślał rewizjonistyczne marzenia Węgier, nie dziwnego, iż koła dyplomatyczne budapeszteńskie uczuły się „dotknięte i rozczarowane” nim. To też w związku z tem pozostają dalsze komen-

tarze węgierskie na temat mających nastąpić w Berlinie obrad w kwestji przyszłej orientacji w polityce zagranicznej Węgier.

Nadzieje związane w Budapeszcie z rolą Gömbösa jako pośrednika między pokłóconymi Wiedniem a Berlinem opierają się nietylko na sentymencie, ile na żonglowaniu odgrzaną nanowo kombinacją polityczną bloku niemiecko-węgiersko-włosko-austriackiego.

Już samo expose obiektywne wszystkich domysłów, koncepcji, wyrastających z faktu wizyty Gömbösa w Berlinie, wskazuje na żywotność tajnych porozumień i sojuszków w przeciwstawieniu do jawnych, rejestrowanych w Genewie, paktów.

Istotni sprzymierzeńcy Italji, solidaryzujący się z nią we wspólnym dążeniu do rewizji traktatu wersalskiego i kompensat terytorjalnych, są przekonani najwidoczniej, iż pakt czterech ma także znaczenie co i pakty poprzednie.

Hitler, któremu trzeba jednak przyznać, iż w sztuce dyplomacji zaczyna robić postępy, znajdzie zapewne odpowiedni dobór słów i określi dla wyrażenia tej prostej prawdy, że Pakt Czterech nic nie straci na urodzie przez „dopełnienie” go porozumieniem Niemiec z Węgrami i ich przyjaciółmi.

W. P — ski.

Stabilizacja walut jest warunkiem powodzenia konferencji londyńskiej. — Zdecydowane przemówienie delegata francuskiego przeciw taktyce Stanów Zjednoczonych.

Delegacja niemiecka opuści Londyn.

Londyn, 21 czerwca. (B) W toku dzisiejszej dyskusji na Komisji ekonomicznej światowej konferencji gospodarczej na pierwszy plan wysunęło się wyjątkowo zdecydowane w tonie przemówienie francuskiego ministra skarbu, p. Bonneta, który bardzo stanowczo zaatakował stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie stabilizacji walut.

Minister Bonnet wskazał, że nie może być mowy o obronie międzynarodowych kapitałów i o odbudowie zaufania, skoro kraje o najzdrowszych nawet podstawach finansowych i o zrównoważonym budżecie cierpią gospodarczo wskutek tego, że wielkie kraje zaoceaniczne wstępują na niebezpieczną drogę inflacji i deprecjacji pieniądza.

Dopóki taka sytuacja będzie trwała, nie ma szans na osiągnięcie porozumienia, nie ma żadnego innego państwa, ażeby zaniechało one środków obronnych przed niebezpieczeństwem, jakie stwarza inflacja i wzrost cen w jednym lub kilku tylko państwach. Zdaniem ministra Bonneta, stabilizacja kursu dolara i funta jest zagadnieniem całkowicie podstawowym, gdyż deprecjacja tych 2-ch walut uniemożliwia wszelkie międzynarodowe stosunki handlowe.

W zakończeniu swego przemówienia minister Bonnet dał wyraźnie do zrozumienia, że jeżeli rząd amerykański w dalszym ciągu będzie się sprzeciwiał stabilizacji kursu dolara, to londyńska konferencja gospodarcza można już dzisiaj uważać za całkowicie nieudaną.

Berlin, 21 czerwca. Według nadeszłych tu z Londynu wersyj, panuje tam przekonanie, iż delegacja niemiecka na konferencje ekonomiczną skorzysta z pierwszej nadarzyłej się sposobności, aby opuścić konferencje.

Delegaci, którzy wrócili do Berlina z Londynu, nie wezmą udziału w dalszych pracach konferencji.

Paryż, 21 czerwca.

Rozeszły się tutaj pogłoski, iż delegacja francuska złożyła na konferencji gospodarczej w Londynie kateryczne oświadczenie, że o ile teza francuska o ustabilizowaniu dolara i funta nie prze-

jdzie, delegacja francuska dążyć będzie do odroczenia konferencji, bądź do ograniczenia obrotów złotem również i w granicach Francji.

Ze słów rządowych zgłoszono kateryczne zaprzeczenie tej pogłoski, jednakowoż giełda dzisiejsza reagowała na doniesienia z Paryża wprowadzając w sensie obniżenia kursu walut czy walorów, jednakowoż bardzo silnie w kie-

runku niezwykle wydatnego obniżenia obrotów.

Londyn, 21 czerwca.

Bank angielski zakupił dziś znowu transport złota na sumę około miliona funtów szterlingów.

W chwili obecnej Bank angielski ma nagromadzony olbrzymi zapas złota na ogólną sumę około 180.000.000 złotych funtów szterlingów.

Stany Zjednoczone nie zmieniają stanowiska.

Czy Francja wycofa się z konferencji? — Poufne rozmowy w sprawie rozejmu walutowego.

Londyn, 21 czerwca. Postanowiono, iż rokowania, dotyczące stabilizacji walut, będą prowadzone poufnie, aby uniknąć przez to zakłóceń na walutowych rynkach świata.

Nowy Jork, 21 czerwca.

Prasa donosi, że z chwilą przyjazdu prof. Moley'a do Londynu stanowisko delegacji amerykańskiej będzie bardziej

nieugięte.

Prezydent Roosevelt kładł będzie nacisk na światową wyżkę kursu papierów handlowych. Kola rządowe uważają, iż nadszedł odpowiedni moment dla podniesienia cen, wzmocnienia robót publicznych i rozszerzenia kredytów za pośrednictwem banków centralnych.

Są to zarządzenia, które odpowiada- ją wewnętrznemu programowi odbudo-

wy finansowej i ekonomicznej Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Europa nie przyłączy się do tego programu, to Stany Zjednoczone same będą dążyły do jego urzeczywistnienia.

Dalej donoszą pisma, że jakkolwiek Stany Zjednoczone są przeciwnie ewentualnemu odroczeniu konferencji, to jednak zgodziłyby się na to odroczenie, jeżeli domagać się tego będzie większość.

W Nowy Jorku otrzymano wiadomość, że Francja być może wycofa się z konferencji.

Sądzą, że przyjazd prof. Moley'a wyjaśni sytuację w tonie delegacji amerykańskiej, która spotyka się w kraju z pewną krytyką ze względu na swą ustępliwość.

Warszawa, 21 czerwca.

Szefem biura personalnego ministerstwa spraw wojskowych na miejsce płk. dypl. Hulewicza mianowany został z dniem 20 bm. pułk. Misiąg Ignacy, dotychczasowy dowódca 14 p.p.

W związku z powyższym dowódca 14 p.p. mianowany został ppulk. Sudol Franciszek.

Pełnomocnictwa dla senatu gdańskiego

obowiązujące będą aż do końca kadencji.

Gdańsk, 21 czerwca.

Dyskutowany już przez sejm i skierowany obecnie do senatu projekt ramowy ustawy o pełnomocnictwach zawiera 89 punktów, dotyczących szeregu aktualnych i doniosłych zagadnień, jak zmiana ordynacji wyborczej do sejmu, sejmików i rad gminnych, zmiana prawodawstwa o stosunkach prawnych członków senatu, uregulowanie obrotu towarowego między Gdańskiem a zagranicą, ugruntowanie bezpieczeństwa na obszarze wol-

nego miasta, uregulowanie granicy morskiej, reforma kodeksu karnego, reformowanie stosunków prawnych urzędników, walkę z propagandą antyreligijną, zorganizowanie służby pracy, reformowanie ustawy prasowej, zmiana ustawy o stowarzyszeniach etc. etc.

Ustawa o pełnomocnictwach obowiązywać miała do 20 czerwca 1937 roku a więc do końca kadencji obecnego senatu gdańskiego.

Sztandar stow. weteranów

b. armji polskiej we Francji.

(s) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie koła przyjaciół stowarzyszenia weteranów b. Armji Polskiej we Francji, które postanowiło, dla upamiętnienia czynu zbrojnego w walce o niepodległość Polski i przekazanie potomności tej historycznej pamiątki ufundować sztandar, jako symbol szczytnego ideału polskich żołnierzy we Francji.

Armja Polska we Francji tworzyła się za przykładem Legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zaczatki jej datują się od chwili, gdy garstka bajorczyków przyjęła pierwszy chrzest boży w krwawym zmaganiu się narodów w czasie wojny światowej. A później nastąpiły czyny pełne chwały, boje w Szampanji i Wogezach, trudy i znoje aż do końca wojny i później powrót do kraju i oddanie się pod komendę pierwszego żołnierza Niepodległej Polski, komendanta Józefa Piłsudskiego.

I oto łódzka placówka stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej we Francji otrzymać ma sztandar z rąk społeczeństwa. W tym celu właśnie odbyło się wczorajsze posiedzenie. Zagaił je mjr. Martini, proponując na przewodniczącego mec. Adamowicza, na asesora płk. Haberlinga i p. Pawłowskiego.

Po sprawozdaniu z działalności koła przyjaciół stowarzyszenia, postanowiono dokonać wyboru komitetu ścisłego, który zająłby się realizacją projektu oraz dokonał uroczystego aktu poświęcenia i wręczenia sztandaru.

Przez aklamację wybrani zostali: poseł Wolczyński, jako przewodniczący gen. Olszyna - Wilczyński, insp. Njędziński, płk. Haberling, rejent Karnawalski, redaktor Oltaszewski, konsul Maks Kon, płk. Walawski, adw. Adamowicz, adw. Stoniowski, insp. Stasiak, kom. Piątkowski i p. Hirszfeld.

Komitet już w dniach najbliższych rozpocznie energiczną działalność, by w krótkim czasie przyczynić się do tego uroczystego momentu, kiedy oddział łódzki b. żołnierzy armji polskiej we Francji otrzyma sztandar, jako wyraz hołdu społeczeństwa za trudy i znoje i krwawe zmagania w okresie wojny światowej i polskiej.

JEDZIEMY DO CIECHOCINKA.

Za kilka dni jedziemy z wycieczką do Ciechocinka. Będzie to wielka impreza, która da uczestnikom maksimum zadowolenia i przyjemności. Uruchomione będą specjalne wagony pullmanowskie z numerowanymi miejscami, w których ustawione będą stoliki do brydża. Do pociągu dołączone będą wagony - bary. Wszyscy uczestnicy otrzymają możliwość nabycia po ulgowej cenie biletu na wspaniałą plażę największego basenu w Polsce.

Wyjazd z Łodzi nastąpi z dworca Kaliskiego o godz. 6.50 rano, przyjazd do Ciechocinka o godz. 11-ej, wyjazd z Ciechocinka o godz. 9-ej wieczór, przyjazd do Łodzi o godz. 12.30 w nocy.

O dużym zainteresowaniu świadczy wielka ilość zgłoszeń.

Ze względu na wielką frekwencję bilety będą sprzedawane do piątku do godziny 12-ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) od godziny 9-ej rano do godziny 9-ej wieczór bez przerwy.

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI DR. ARLOSOROFFA.

Dziś o godz. 6.30 wieczór urządza sjonistyczna partja pracy „Hitachdut” w sali Filharmonji akademję żałobną ku czci zamordowanego w Jeruzolimie przewodniczącego Egzekutywy Agencji Żydowskiej, dr. Chajima Arlosoroffa. Przemawiać będą: J. Białopolski (Warszawa), dr. Z. Ellenberg, red. J. Lewi.

Amerykańska Sara Bernhardt
HELENA HAYES
w potężnej tragedji
Dlaczego zgrzeszyłam
W KINIE „CASINO”
z udziałem:
NEILITA MILTONA I LEVISA STONE.

Naturalny środek przeciw obstrukcji
Ziela Przeczyszczające
KARPIŃSKIEGO.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i życzliwości w ciężkich chwilach oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu drogiemu

b. p.

MOJESZOWI FUCHSOWI

w szczególności pp. D-rom: Ordynatorowi N. Goldblumowi, H. Makowerowi, J. Pikowi, L. Silberstromowi i S. Wilnerowi, p. Prezesowi Gminy Żydowskiej posłowi L. Minbergowi, sekretarzowi Gminy Żydowskiej p. P. Nadłowi, p. Naczelnikowi I. Librachowi, przedstawicielom wydawnictw, redakcyj łódzkich i zrzeszeń za słowa pociechy, przyjaciółom, którzy na barkach swoich ponieśli Go do grobu, składa z głębi serc naszych najserdeczniejsze podziękowania

RODZINA.

CAŁY PARYŻ NA PLAŻY.

Mnożą się różnego rodzaju pływalnie i baseny. - Wszyscy chcą być opaleni i piękni. - Sezon wakacyjny rozpoczyna się po 14-ym lipca.

Paryż, w czerwcu.

Wielki sezon wyjazdowy we Francji zaczyna się późno w stosunku do rzeczywiście początku lata i upałów, panujących już oddawna. Zatrzymani przed rozpoczęciem wakacji w stolicy paryżanie, zmęczeni kurzem i rozpyloną w powietrzu benzyną, starają się korzystać z dostępnych w mieście sportów wodnych. Z zadziwiającą szybkością mnożą się w Paryżu różnego rodzaju pływalnie i baseny. Bywalcom plaż nadmorskich brak jest sportów i ruchu na świeżym powietrzu, za nimi zaś ciągną legjony ślepych naśladowców mody, a moda lansuje już od dłuższego czasu tężyźnię fizyczną i opaloną skórę.

„Brunir — c'est partir un peu” — powtarzają paryżanki, zmuszone wskutek kryzysu wyrzec się podróży nad morze, a pragnące wyglądać młodo i ładnie. Pływalni jest bez liku, dla wszystkich gustów, kieszeni i dla każdego wieku. Do najbardziej uczęszczanych należy „Molitor”, wybudowana ostatnio z amerykańską szybkością w ciągu kilku miesięcy i położona przesłiznie pomiędzy Laskiem Bulońskim a Parc des Princes. Sznur luksusowych samochodów przed wejściem, ostrzeża, że cena biletów wstępu przekracza 10 franków. Siedząca u wejścia kasjerka, dołącza uprzejmie do każdego biletu wielki ręcznik i zapasowy kostjum kąpielowy.

Wewnątrz pływalni białe i niebieskie pomosty rozpięte są malowniczo nad

ogromnym basenem. Woda w obu basenach — otwartym na dni słoneczne i krytym na dżdżyste — zmienia się 6 razy na dobę, przezroczyście, o kolorze lekko zielonkawym. Pomimo to, więcej osób leży, siedzi i biega po deskach pomostów, niż zażywa przyjemności kąpiele. Wszystkimi barwami tęczy mienia się kostjumi pań, opalających się na jeden z trzech faworyzowanych w tym sezonie odcieni brązu: ciemny — na parcie tenisa, przejażdżki samochodowe i camping, średni — obowiązujący na pieszych spacerach w Lasku i blado-złocisty — harmonizujący z balowami toaletami letnimi.

Z jednej strony basenu gorliwsze zwolenniczki sportu uczą się pływać. Flegmatyczny nauczyciel, w czapce marynarskiej, trzyma na długiej wędce jakąś leciwą syrenę, wybijając takt nogą i unosząc od czasu do czasu adeptykę klasycznego sportu do góry. Z drugiej strony basenu skacze z trampoliny zawodowy skoczek, popisując się skokami w rozmaitych stylach.

W jednym z bocznych pawilonów mieści się bar amerykański, urządzony na wzór najwytworniejszych lokali na bulwarach. Różnica polega jedynie na strojach gości, które nawet panowie zredukowali tutaj do kilkadziesiątu centymetrów barwnego trykotu, i grają w bełotkę przy akompaniamencie jazz'u.

Wzdłuż brzegów Sekwany rozsiane

są liczne tańsze i skromniejsze kąpieliska. Na drewnianych deskach, zastępujących piasek nadmorski, leżą mieszczańscy, marzące o rozległym horyzoncie spienionych wodach oceanu. Fale idą z pod kół małego statku spacerowego, który kursuje na rzece, biją w deski pomostów, dając złudzenie kołysania okrętu. Z daleka dochodzi hałas wielkiego Paryża, odległe echo zgiełku, wrzasku milionów, które rozprasza na odległość kilku kilometrów zbiorowisko pracy, wysiłku i zabawy.

Jeszcze dalej, za Billancourt, brzoza rzeki pustoszeje. Dwóch młodych chłopaków wskakuje do rzeki, korzystając z bodnie z wody, powietrza i słońca. Woda bardziej przezroczyście.

Wakacje au sérieux zaczynają się w Paryżu dopiero po 14 lipca, po terminie święta narodowego. Na parę dni przed tą datą opuszczają dworce kolejarstwa St. Lazare, Zachodni i d'Orleans luksusowe ekspresy, uważające za sobą gąszący sobie pozwoleń na pobyt w morskich kąpieliskach, nad brzegi Atlantyku do Le Touquet, Deauville, La Baule, plaże bretońskie, nad granicę hiszpańską, do Henday, St. Jean de Luz, Biarritz.

Tymczasem t. zw. wielki świat bawi się jeszcze w rozprężonych murach stolicy, gdyż tak nakazuje moda, snobizm, wyścigi...

M. C.

Granice świata zostały rozszerzone

przez wynalazcę fotografii, Józefa Niepce'a. - Dzieje pierwszej odbitki fotograficznej.

Setna rocznica śmierci wielkiego wynalazcy

Sto lat temu, 3 lipca 1833 r. zmarł we francuskim miasteczku Chalon sur Saone Józef Nicephore Niepce, ongi oficer napoleoński, mający w swej karierze naukowej dwa wynalazki: pierwszy silnik spaliny i płytę fotograficzną, która umożliwiała utrwalanie obrazów przy pomocy zmodyfikowanej ciemni optycznej („camera obscura”), znanej już od czasów Leonarda da Vinci.

Płyta fotograficzna Niepce'a składa się z płytki metalowej, pokrytej mieszaniną bitumu i olejku lawendowego. Naswietlanie trwało kilka godzin. Uwidoczniało ono słabe zarysy obrazu, który wychodził w całej pełni dopiero w wywoływaczu, składającym się z olejku lawendowego i nafty, przyczem wywoływanie trwało podobnie jak naswietlanie kilka godzin.

Dalszą pracę nad swym wynalazkiem prowadził Niepce z malarzem

Louis Jacques Mande Daguerre'm. Niestety, 3 lipca 1833 zaskoczyła go śmierć. Dopiero w pięć lat później udało się synowi Niepce'a, Izidorowi, pracującemu wspólnie z Daguerre'm, ulepszyć pomysł swego ojca, twórcy płyty fotograficznej, przez sporządzenie kliszy pokrytej jodkiem srebra, wywołanej nad parami rtęci, oraz utrwalonej natronem. Obraz na tej płycie można było otrzymać bez porównania szybciej, niż na kliszy Niepce'a. Wadą tego jak i poprzednio opisanego systemu był jednak fakt, że fotografujący otrzymywał od razu pozytyw, a więc tylko jeden obrazek, którego nie można było powielić.

Sprytny Daguerre przedłożył swój wynalazek trzem członkom paryskiej akademji, Humboldtowi, Biot'owi i Arago, którzy zachwyceni nim, przekonali rząd francuski tak, że ten zakupił 19-go sierpnia 1839 r. wynalazek Niepce'a i Daguerre'a za sumę 100 tys. franków,

wypłacaną w postaci rocznej renty, Izidorowi Niepce — 4 tys. fr. Daguerre — 6 tys. fr. rocznie.

Opisany sposób fotografowania otrzymał nazwę „daguerrotypii” zupełnie niestannie, gdyż właściwym wynalazcą płyty fotograficznej jest Niepce, a jego rodak Daguerre ulepszył tylko pomysły przedwcześnie zmarłego wynalazcy. Od chwili sporządzenia pierwszej płyty fotograficznej świat długo jeszcze musiał czekać na kliszę w tej formie, w jakiej znajduje się ona dzisiaj. T. zw. „suche” płyty fotograficzne wprowadził bowiem lekarz angielski dr. L. R. Maddox w r. 1871. „Suche” płyty wyprzedzone zostały przez znane od roku 1847 płyty „mokre”, które miały tę wadę, że musiały być użyte zaraz po sporządzeniu.

Wynalazek Niepce'a dał początek rozwojowi fotografii nowoczesnej, a dalej i kinematografji, które w zastosowaniu ich przez medycynę, astronomię, nauki przyrodnicze rozszerzyły granice widomego świata, pogłębiły wiedzę ludzką, niezależnie od charakteru rozwoju, jaki miały początkowo. Dzisiaj zarówno fotografia, jak i kinematografia wkroczyły w dziedzinę sztuki, przez co zastosowanie ich w życiu i działalności ludzkiej stało się wszechstronne.

Wkrótce

W TAJNEJ SŁUŻBIE

w Casinie



KRONIKA

Czerwiec

22

CZWARTEK

Dziś Paulina	
Jutro Serca Jezusowego	
Wschód słońca	3.16
Zachód słońca	19.59
Wschód księżycy	2.24
Zachód księżycy	20.40
Długość dnia	16.60
Przybyło dnia	9.29

Pies „Boy”.

Do administracji naszej przed kilku dniami nadesłane zostało następujące ogłoszenie:

„Zaginał piesek czarny doberman-panczer wabi się Boy. Odprowadzić za wynagrodzeniem...”

Omyłka zecerka spowodowała przecięnie nazwy psa: zamiast „Boy” wydrukowano „Bóg”. Jest to omyłka bardzo przykra, nie mniej jednak zwykła omyłka. Już następnego dnia po ukazaniu się tego ogłoszenia, ukazało się sprostowanie, a w trzy dni później jeszcze jedno sprostowanie.

W pięć dni po ukazaniu się sprostowania niektóre dzienniki podjęły alarm, jakoby ogłoszenie (z błędem) było obławem „bezbożnictwa”... Jest to wyrazem roblenie rogatego diabła ze zwykłego chochlika. Pies nazywa się „Boy” — koniec! Kto jak kto, ale dziennikarze najlepiej wiedzą, czym jest błąd zecerki.

Jeśli błąd zecerki w tym wypadku jest rzeczywiście przykry i godny potępienia, to kucie z niego bronii politycznej jest niemoralne i niesmaczne.

Pobór rocznika 1912.

Kto ma się stawić dziś.
Dziś, w czwartek, dnia 22-go czerwca r. b. przed Komisją Poborową nr. 1 (Al. Kościuszki nr. 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912, zamieszkałymi na terenie 11-go Komisarjatu P.P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: O. P. R. T. U. Z. Z. Z.

Jutro, w piątek, dnia 23-go czerwca r. b., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912, z terenu 11-go Komisarjatu P.P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: S. Sch. Sz. S. W.

Dziś, w czwartek, dnia 22-go czerwca r. b. przed Komisją Poborową nr. 2 (ul. Ogrodowa nr. 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912, zamieszkałymi na terenie 14-go Komisarjatu P.P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: S. Sch. Sz. S. T. U.

Jutro, w piątek, dnia 23-go czerwca r. b., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912, zamieszkałymi na terenie 14-go Komisarjatu P.P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: P. W. Z. Z. Z.

Magistrat — dr. Wielński.

Proces odbędzie się na jesieni.

(1) Jak wiadomo, na dzień 27 bm. wyznaczona była w sądzie okręgowym rozprawa z oskarżenia magistratu przeciwko wiceprezydentowi dr. Wielńskiemu. Zarówno obie strony jak i świadkowie otrzymali już wezwania do stawienia się w oznaczonym dniu w sądzie, gdy wczoraj niespodziewanie kancelarja sądowa rozesała wszystkim ponowne zawiadomienia, by na rozprawę się nie zgłaszali, gdyż została ona odroczone.

Nowy termin nie został przytem podany. Jak zdołaliśmy się poinformować, możliwe jest, że proces ten odbędzie się dopiero na jesieni.

Dużury aptek.

Nocy dziesiętnej dyżurują apteki: Sukc. K. Weinwebera (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmanna (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmama (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Co się dzieje na Zielonym Rynku.

Wbrew wszelkim przepisom i nakazom. — Ognisko zarazy i wszelkich chorób. — Jak sprzedawane jest pieczywo i nabiał.

Może ktoś zainteresuje się tą sprawą?

(s) Zdarza się, niestety, że słuszne i celowe zarządzenia władz, zmierzające do usunięcia pewnych wad i bolączek, pozostają tylko na papierze i nie są nigdy wykonane. Jaskrawym przykładem są coroczne zarządzenia w sprawie zwalczania tyfusu brzuszego. Nie ulega wątpliwości, że gdyby przepisy te były ściśle wykonywane, nie mielibyśmy rok rocznie epidemii. Mogłyby się zdarzyć pojedyncze wypadki zachorowania, nie mielibyśmy wszakże zakażonych całych dzielnic. Tymczasem jak wygląda wykonywanie tych przepisów, przekonaliśmy się naocznie. Zwiedziliśmy największe targowisko miejskie, na Zielonym Rynku. Targowisko to leży w centrum miasta, łatwo więc sobie wyobrazić, że na innych targowiskach, na Wodnym i Bałuckim rynkach oraz na pl. Leonarda sprawy te wyglądają storkożej gorzej.

Oto długim szeregiem rozciągnęły się drewniane stoiska z owocami. Wprawdzie niema upału, ale much jest już dostateczna ilość. Włóśnie i truskawki są zupełnie odsonięte. Targowisko jest zabrukowane kamieniem polnym —

jest to bruk, który wydziela szczególnie dużo kurzu. Świeże owoce, około godziny 12-ej rano są już zupełnie zakurzone. Pokrywa je rój much. Sprzedawca czasem, gdy przejdzie kupujący, zaczyna machać jakimś patyczkiem, by muchy odegnać. Jest to jednak walka z wiatrakami.

A przecież istnieje przepis, że wszyscy sprzedawcy owoców muszą obowiązkowo nakrywać swój towar białą, czystą gazą.

Oto znów wozy, na których sprzedaje się pieczywo. Przekupień pragnie już zdaleka udowodnić ewentualnym kandydatom na kupujących, że pieczywo jest ładne. W tym celu bochenki chleba kraje się na pół. Tak leżą zupełnie odkryte. Oslada na nich kurz i pozostawia nieczystość muchy. Kupujący też nie decyduje się odrazu. Musi wpiery „namacalnie” przekonać się, że pieczywo jest świeże.

Obserwowaliśmy umyślnie jeden wóz. Cztery soby przeszły, każda czuła się w obowiązku pomacać ręką mięksiz chleba, zapytała o cenę. Dopiero

piąta — jakaś kobieta, kupiła pół bochenka.

Owoce można od biedy umyć w domu. Chleba się nie myje. I obrzydzenie ogarnia na myśl, że chleb ten, zakurzony, pokryty wydzielinami muszemi, obmacany nieczystymi rękoma, które niewiadomo co przedtem dotykały, będą jedli inni ludzie, doroshi, dzieci. Tak samo dzieje się ze struclami, z bulkami. A przecież i tu istnieje bardzo surowy nakaz, aby przykryte było wszystko gazą, aby nikt ze sprzedających nie pozwał nikomu nic ruszać.

Nie lepiej jest z nabiałem. Powinien być albo opakowany szczelnie albo pod szklanymi kloszami. Nie jest ani opakowany ani przykryty. Obok oselki masła lub gomółki sera leży tradycyjny nóż lub tyżeczka. By reflektanci mogli „spróbować” i przekonać się, że gatunek jest wysmienity. Ten sam nóż wędruje do kilkunastu ust i znów zanurza się w nabiale. To jest higiena! I na to nikt zgola nie zwraca uwagi. Przepisy istnieją, więc wszystko jest w porządku.

A przecież w Łodzi, gdzie jest taki podatny grunt do epidemii wszelkiego rodzaju, szczególnie surową powinna być kontrola. Nie wystarczy, że raz na kilka tygodni „ktoś z magistratu” przyjdzie spacerkiem na targowisko. Przybycie takiego dygnitarza roznosi się lotem błyskawicy po wszystkich stoiskach. Momentalnie znajdują się i klosze szklane i płachty białej, czystej gazy. Wszystko jest w porządku, gdyż wszystko jest przygotowane. Ale gdy kontroler odchodzi wszystkie rekwizyty wędrują znów do koszyków. Bo jakżeż, przecież klientela nic nie zobaczy, nic nie będzie mogła spróbować, więc może nie kupi?

Wystarczy przejść się po targowisku, a ujrzymy rzeczy, które wzbudzają odrazę i wstret. Może wybierze się tam incognito kilku kontrolerów? Może to wreszcie spowoduje, że w Łodzi zaczęną wszyscy stosować się do kardynalnych przepisów i zasad?

Wzorowa wieś polska

będzie pokazana lekarzom zagranicznym.

Wczoraj opuściła nasze miasto wydziałka lekarzy higienistów Ligi Narodów. Jutro jeszcze do nas powróci. Na razie goście udali się do Tomaszowa, gdzie zwiedzą fabrykę sztucznego jedwabiu, interesując się żywo tą dziedziną produkcji oraz warunkami higienicznymi, jakie panują w zakładzie, produkującym sztuczny jedwab.

Następnie wyjadą oni do Kalisza, celem obejrzenia wzorowej wsi polskiej Liskowo. Wieś ta zasługuje na specjalną uwagę, jest bowiem jedyną w Polsce osadą chłopską, gdzie zastosowane najnowocześniejsze urządzenia rolnicze, wzorową uprawę roli, urządzenia

zdrowotne, higieniczne i t. d. Równocześnie lekarze zwiedzą letnisko kasy chorych dla dzieci w Sokółce.

W ciągu połowy dnia wczorajszego lekarze zagraniczni bawili jeszcze w Łodzi. Obyli oni szereg konferencji, informując się dokładnie o organizacji służby zdrowia w Łodzi i wygłaszając kilka referatów, które mają poważne znaczenie dla naszego ośrodka.

Po powrocie z Tomaszowa i Kalisza goście zabawią w Łodzi jeszcze jeden dzień, badając specjalnie stan szpitalnictwa w naszym mieście, poczem udadzą się w dalszą drogę.

Każda minuta kosztuje 10 tys. dol.

Przypuszczalnie konferencja gospodarza w Londynie kosztować będzie 10 milionów dolarów.

Luksusowa walka z... kryzysem.

Prowizoryczne obliczenia wykazały, że odbywająca się obecnie w Londynie konferencja gospodarza kosztować będzie 10 milionów dolarów. Co do tej sumy istnieją jednak pewne zastrzeżenia, albowiem narazie niewiadomo jeszcze, kiedy konferencja się skończy. Natomiast bardziej ścisłe jest inne obliczenie, wykazujące, że każda minuta trwania konferencji kosztuje... 10.000 dolarów.

W pierwszej chwili wydaje się to nie prawdopodobne, jednak trzeba sobie uzmysłwić, jak wielki sztab pracowników zatrudniają wszyscy delegaci na konferencji, by przekonać się, że obliczenie to jest całkiem dokładne. W samym gmachu muzeum geologicznego, gdzie toczą się obrady konferencji zatrudnionych jest 50 lokai w liberji. Są oni bez przerwy zajęci obsługiwaniem delegatów przy stolikach w bufecie lub w czasie trwania narad.

W biurach konferencji pracuje 15 stenotypistek, oraz 12 innych urzędników. Wielkie sumy wydają wszyscy członkowie delegacji na rozmowy tele-

foniczne ze swymi rządami. Najwięcej połączeń telefonicznych dokonywane jest pomiędzy Londynem a Wiedniem, Pragą, Budapesztem i Rzymem. Koszta rozmów telefonicznych delegatów amerykańskich wynoszą po 1000 dolarów dziennie. Tak wielkiego ruchu telefonicznego i telegraficznego jeszcze w Londynie nie zanotowano.

Wielkie koszta pochłania również przetłumaczenie mów wszystkich delegatów na język francuski i angielski, oraz wydrukowanie ich. Poza tem wychodzi specjalny dziennik dla członków konferencji, w którym są oni informowani o wszystkich wydarzeniach jakie miały miejsce w czasie trwania konferencji, o zapadłych uchwałach i programie prac na najbliższą przyszłość.

Należy zaznaczyć, że w koszta „10.000 dolarów na minutę” nie zostały wliczone „prywatne” wydatki członków delegacji, zwłaszcza zaś pieniądze wydawane w bufecie. Właściciel bufetu Mister Carpenter zbija obecnie majątek. Jeszcze przed przybyciem delegatów

ulozył on listę wszystkich przysmaków i ulubionych napojów wszystkich narodów na świecie, to też bufel jego jest rzeczywiście międzynarodowy. Znajdują się tam wszystkie gatunki owoców, wszystkie gatunki win, wódek, likierów, sliwowiec, koniaków, wódek sporządzone zwyczajem chińczyków na ryżu, piwa ciemnego i jasnego itd. itd. Szczególnie dużo piją członkowie delegacji amerykańskiej, którzy starają się jaknajwięcej korzystać z „dobrodziejstw ustawy” znoszącej prohibicję. Kawior, węgierskie salami, szwajcarski ser, kiełbasa krakowska, różnego rodzaju pieczywa i bułki tworzą na bufecie barwną mozaikę. Nie mniej malowniczo przedstawia się garderoba konferencji. Jest ona niezwykle urozmaicona. Obok błyszczących cylindrów angielskich, wiszą hiszpańskie sombrery, czapeczki baskijskie, fezy, turbany, burnusy i t.d.

Kino-teatr

SPLENDID

Joan Bennet — John Boles

w rewelacyjnym filmie

MAŻ Z UROJENIA

Dzisiaj i dni następnym!

Nadprogram tygodnik dźwięk. FOX'a. — Początek seansów o godz. 4 pp. Bilety wolnych wejść ulawne. Ceny miejsc niższe.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.



TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w czwartek po raz ostatni powodzenie... w sztuka Ch. Winslow „Dziewczyna w mundurkach” z udziałem Jadzi Andrzejewskiej w roli Manueli.

W próbach pod reżyserją dyr St. Wysockiej „Dziwak” Afinogenowa.

WYSTĘPY A. WEGIERKI i J. ROMANÓWNY W TEATRZE MIEJSKIM.

Znacomie artyści Teatru Polskiego w Warszawie, kapitałny Aleksander Wegierko i Janina Romanówna wystąpią w Teatrze Miejskim 3 razy, a to: w piątek, w sobotę i w niedzielę wiecz. w świetnej „historji dwójga serc” Geraldiego — „Jan z Krystyna”. Właone dekoracje i rekwizyty. Reż. A. Wegierki.

Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Przeżył, pełen zieleni i świeżego powietrza Teatr Letni w parku Staszica ściga w dalszym ciągu tłumy widzów oklaskujących wesołą farsę Lucroma „Edison lub Al Capone”.

W próbach arcywesoła komedia „Czy jest co do ocenia”.

Z TEATRU „SCALA”.

Dzisiaj, w czwartek wieczorem wystąpi Lucy German tylko jeden jedyny raz w swej największej kreacji, w sztuce „Wieczna Matka”. Nie wątpiłwie teatralna Łódź tłumnie zawita dziś wieczorem do teatru „Scala”, aby podziwiać mistrzowską grę znakomitej pary amerykańskich artystów.

DZISIEJSZY WYSTĘP CHENKINA W FILHARMONII

Dzisiaj odbędzie się w Filharmonii zapowiedziany jedyny występ Wiktora Chenkina, który przygotował dla Łodzi piękny program ze swego arcydobrego repertuaru. Niezrównany ten artysta odśpiewa w pięknych oryginalnych kostiumach piosenki polskie, rosyjskie, ukraińskie, żydowskie - chasydzkie, piosenki Błazna oraz piosenki Berangera. Ceny biletów wyznaczone popularnie, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł. Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety sprzedaje Kasa Filharmonji.



PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

CZWARTEK, 22 czerwca 1933 r.

11.57-12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.

12.05-12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.25-12.35: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

12.35-12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.55-13.00: Dziennik Południowy.

13.00-13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05-14.55: Przerwa.

14.55-16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

W przerwach komunikaty łódzkie i lokalne wiadomości bieżące.

16.00-16.30: Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Witowi Stwoszewi w hołdzie” podług Domańskiej. Słowo wstępne H. Nowocienowej.

16.30-16.45: „Przegląd czasopism kobiecych” — wygl. p. Maria Ankwiczowa.

16.45-17.45: Transmisja ze Lwowa. Reportaż muzyczny - Lsteraci p. t. „Gdy na Kalenbergu znów wiosna” — piera Celine Nahlik.

17.45-18.05: Odczyt p. t. „Jak żyją i pracują na Wyspie Niedźwiedziej” — wygl. dr. Marjan Stępowski.

18.05-18.45: Muzyka z płyt gramofonowych.

18.45-19.00: Rozmaitości.

19.00-19.15: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.

19.15-19.40: Transmisja z Krakowa.

19.40-19.45: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.45-20.00: Feljeton p. t. „Pomorze a Polska” wygl. red. Stanisław Poraj.

20.00-20.50: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego, Paszeta Proniakówna (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.).

20.50-21.00: Dziennik Wieczorny.

21.00-21.10: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

21.10-22.00: D. c. koncertu z Warszawy.

22.00-22.25: Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka.

22.25-22.35: Wiadomości sportowe.

22.35-22.40: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.

22.40-23.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. MORAWSKA OSTRAWA. „Simone Bocanegra”, opera Verdiego. Tr. z Teatru Narodowego.

19.55. HILVERSUM. Koncert kompozytorski Pawła Abrahama. Tr. z Concertgebouw w Amsterdamie.

20.00. WIEDEN. „Hans Heiling”, opera Marschnera.

20.05. MONACHJUM. „Madame Butterfly”, opera Pucciniego. Tr. z Teatru Miejskiego w Norymberdze.

20.20. BUKARESZT. Koncert symfon.

20.30. MEDJOLAN. „Faust”, opera Gounoda.

21.00. PARYŻ (Radio - Paris). Koncert muzyki rumuńskiej.

21.20. PARYŻ (Poste-Parisien). Recital skrzypcowy Stefana Frenkla.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Mężczyźni gwałceni przez kobiety

Zjawisko wprawdzie rzadkie, ale niemniej surowo karane przez prawo. — Mężczyźni bronią się energicznie i konsekwentnie.

Filmujemy życie na gorącym uczynku.

W dziewięćdziesięciu wypadkach na sto — sprawy o gwałt, o nieprzystojne zachowanie się w miejscach publicznych, o obrazę moralności publicznej wytaczane są mężczyznom... Już taki jest porządek na świecie: mężczyzna jest stroną atakującą, a niewiasta ulegającą. Tylko w rzadkich wypadkach niewiasty stawiają opór — konsekwencją tych wydarzeń wyjątkowych są sprawy sądowe.

Bywa jednak i inaczej: atakującą jest kobieta. W takich wypadkach bardzo rzadko dochodzi do spraw sądowych; nie można przecież pociągać do odpowiedzialności sądowej damy tylko za to, że się ma u niej powodzenie...

I dlatego spraw tego rodzaju jest tylko 10 procent z pośród wszelkich spraw o gwałt, obrazę moralności publicznej i t.d.

Oto dwie sprawy z tych o odwróconych rolach: kobieta atakuje, mężczyzna krzyczy „gwałt”.

W domu pana S. przy ulicy Kochanowskiego pełniła obowiązki służącej, może nawet poniekąd gospodyni, panna Irma Robaczek — lat 24. Pan S. jest kawalerem, panna Irma nie zdążyła nikomu oddać ani serca, ani ciała.

Jak długo panna Irma zajęta była pro-

wadzeniem gospodarstwa pana S. — tego nie zdaliśmy ustalić. W każdym razie nie dość długo, by z gospodyni stać się aż kochanką.

Noc była majowa, szósty dzień maja wstawał właśnie w ciszy świtania... Panna Irma, od chwili, gdy się koło pierwszej obudziła — już nie mogła zasnąć. Próżno przekładała poduszeczkę z jednej strony na drugą, próżno starała się nie myśleć o niczym, tylko o tem, by zasnąć... Niestety — sen nie miał się jej powieć.

W ciszy przedrannej do uszu panny Robaczek doszły jakieś dźwięki, rozlegające się z głębi mieszkania... Jakby gdzieś w pobliżu pracowała mała maszyna parowa, jakby na podwórzu rozpoczął delikatnie działać filtr biologiczny.

Dopiero po dłuższej chwili panna Robaczek zdała sobie sprawę, że te dźwięki — to ani maszyna parowa, ani filtr biologiczny — tylko poprostu chrapanie pana S. — I panna Irma nagle wybiła się ze snu z kretesem. Trzeźwa zupełnie, siadła na łóżku: poczęła nadsłuchiwać. Jak ten człowiek pięknie śpi. Jaki on musi być piękny, jaki stuprocentowy w tym dnie głębokim i w miarę hałaśliwym...

Krótką walką z samą sobą. Wszystko

na nic... Wreszcie panna Irma jak stała — raczej jak leżała — pobiegła do sypialni pana S. Obrzuciła zachwyconym wzrokiem chrapiącego. Potem dopadła jego ust i poczęła go całować tak gorąco jak się całuje w maju...

Pan S. — wytracony ze snu — przerażony tą poranną zjawą — rozmachnął się i na odlew zdziesiął pannę Irmę. I po wiedział jej, co myśli o kobietach i pannaach w dodatku, kóre w ten sposób postępują z niewinnie chrapiącymi mężczyznami.

Nazajutrz panny Irma już u pana S. nie było. Z żalu za stracone zachody miłości, w urażonej godności własnej i godności kobiety, panna Irma, jako ekwivalent, przyswoiła sobie trochę rzeczy swego gospodarza.

Skończyło się na siedmiu dniach resztu. Bowiern pan S. — był konsekwentny do końca i złożył skargę w komisariacie...

Druga sprawa rozpatrywana równie w ubiegłym tygodniu przez sąd grodzki — jest już mniej wyjątkowa. Przypadek atakowanie mężczyzn należy do zawodu, który uprawia Florentyna Mikulska jest prostytutką...

Było już późno, nikt jakoś w ciągu tego dnia się nie znalazł, a żyć trzeba Mikulska widziała świat w bardzo ciemnych barwach, gdy na rogu Łagiewnickiej i Bałuckiego Rynku czekała na robki...

Było koło pierwszej, gdy tuż ledwo Mikulskiej przeszedł jakiś pan. Może był dość zdecydowany, może nie do wyrażnie dał dziewczynie do zrozumienia, że wszystko, za czem w tej chwili tęskni — to sen, dość, że dziewczyna przez kilka chwil zachęcała późniejszą przechodnią, by po kinie — z którego wracał — właśnie za jej pośrednictwem skompletował rozrywkę wieczoru.

Gość, zamiast odmówić wręcz, znów wykręcał się jakoś mało energicznie. Wówczas spragniona zarobku dziewczyna porwała p. Szarka za rękaw i poczęła go siłą ciągnąć do swej „kawalerki”.

Pan Szark przeraził się nie na żarty. Próbował się wyzwolić z mocnych ramion Mikulskiej. Nie dał rady. Wreszcie — jak dziewczka, którą napadło kilku zbirów — podniósł krzyk okropny na cały zaspany o tej porze Bałucki Rynek.

Florentyna Mikulska została skazana za „gwałt” na 2 tygodnie aresztu.

Oto są dwa rzadkie wypadki prób gwałcenia mężczyzn przez kobiety.

Kto zastrzelił cygana.

Zagadkowe zabójstwo za cmentarzem żydowskim.

(gr) Wczoraj za cmentarzem żydowskim na Dołach, już na terenie gminy Radogoszcz, padł od kul skrytobójcy młody cygan — 19-letni Kazimierz Doliński.

Obóz cygański rozbił namioty koło płotu cmentarnego — w tem samym miejscu, gdzie niegdyś zbudowali z drzewa i z ziemi nędzne lepianki wyeksmiłowani.

Jakie było tło zabójstwa — tego dotychczas nie udało się władzom ustalić. Najprawdopodobniej dopiero dziś zostaną zakończone dochodzenie i wówczas — jeśli morderca nie zostanie ujęty — to w każdym razie będzie ustalona jego tożsamość.

Gajowy zastrzelił bezrobotnego

Sprawca zabójstwa stanie ponownie przed sądem

Tomaszów, 21 czerwca.

Na początku bieżącego tygodnia na wokandzie Sądu Najwyższego w Warszawie znalazła się głośna sprawa Józefa Sojty, gajowego lasów hr. Ostrowskiego, zabójcy bezrobotnego, 25-letniego Stanisława Janowskiego (ul. Karpaty 79).

Morderstwo to, które zaprowadziło nieludzkiego gajowego na ławę oskarżonych, odbyło się w następujących okolicznościach:

W chwili, gdy Janowski zajęty był w lesie rąbaniem drzewa, zjawił się Sojta. Janowski na jego widok rzucił się do ucieczki, a wówczas gajowy poszczuł go psem. Janowski w obronie własnej uderzył psa siekierą i w tym właśnie momencie padł strzał i Janowski runął na ziemię, odnosząc ranę w

lewe płuco i woreczek żółciowy.

Po dokonaniu tego ohydnego czynu Sojta pozostawił ofiarę w lesie, sam zaś udał się do swych władz zwierzchnich, gdzie złożył zameldowanie o wypadku, a dopiero po trzech godzinach zgłosił się do komisariatu.

Po przybyciu władz na miejsce zastano Janowskiego w agonji. Ranny po drodze do szpitala, z powodu upływu krwi, wyzionął ducha.

W dniu 1 stycznia r. b. sąd okręgowy w Piotrkowie skazał Sojtę na 3 lata więzienia. Sąd apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził w całej rozciągłości. Sąd Najwyższy w Warszawie zaś zarządził ponowne rozpatrzenie tej sprawy sądowi okręgowemu w innym składzie sędziów.

Miljonowa afera w Warszawie

Aresztowanie dwóch znanych kupców

Warszawa, 21 czerwca

Wielkie poruszenie w sferach kupieckich wywołało dokonanie w dniu wczorajszym aresztowanie Grzegorza i Szymona Raskinów, znanych kupców branży drzewnej.

Raskinowie aresztowani zostali z polecenia sędziego śledczego w związku z toczącym się przeciwko nim śledztwem o olbrzymią aferę.

Obaj bracia, prowadzący farmę handlową pod nazwą „Warhag” dopuścili się przywłaszczenia w kwocie pół miljo-

na złotych i ukryli księgi handlowe, na szkodę p. Adeli Czerwiec, córki ich zmarłego spółnika.

Względem Szymona Raskina zastosowany został bezwzględny areszt, zaś Grzegorz Raskin wypuszczony zostanie na wolność po złożeniu kaucji w wysokości 50,000 złotych.

Wiadomość o aresztowaniu Raskinów wywołała tem większą sensację, iż do ostatniej chwili zaprzeczali, jakoby toczyło się przeciwko nim śledztwo i twierdził, że zostali niesłusznie posądzeni

Teatr „SCALA”

Sródmijska 15, tel. 232-33.

TYLKO DZIS! w czwartek o godz. 9-ej wieczorem



Wystąpi jeden z artystów LUCY GERMAN

„WIECZNA MATKA”

Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru „Scala”.

Z „LEGJONU MŁODYCH” Komenda „Legjonu Młodych” Obwód Łódź, zawiadamia wszystkich członków i kandydatów, iż w czwartek, tj. dnia 22 czerwca r. b. o godz. 19-iej w lokalu Związku Legionistów, ul. Narutowicza 1. 32, odbędzie się zebranie seminaryjne.

Obecność wszystkich, obowiązkowa.

NOWE MATURYZYSTKI

W dniu 21 czerwca r. b. odbyło się w Gimnazjum żeńskim J. Aba uroczyste rozdanie matur. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Berlińska Idla, Bielaus Luła, Binenszok Mariem, Eychner Merry, Feinstein Badana, Feldbryl Romana, Galster Chana, Heller Tamara, Hochenberg Rywka, Kure Sara, Milchtach Rywka - Łaja, Miodownik Ewa, Rejchert Krajdla, Rozen Bajla - Rachela, Rozenberg Frymeta, Rózycka Hela, Silberberg Judesa, Staropolska Dwejra.

WIE BĘDZIE KOLEJKI ŁÓDŹ--TOMASZÓW.

Plany zostały opracowane i zatwierdzone przez ministerstwo, koncesja uzyskana, ale... nikt nie ma pieniędzy. — Magistrat zwraca rządowi koncesję.

Kto ma dbać o jezdnie i chodniki uliczne.

(a) Jak już donosiliśmy, w przyszłym roku odbędzie się ostatnie przed letnimi i ostatnie na podstawie tej ustawy samorządowej posiedzenie zaradku rady miejskiej. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmować ma wszystkie ważne sprawy, wymagające załatwienia na cały okres letni.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyły się posiedzenia komisji ra- dy do spraw ogólnych i finansowo- budżetowej, na których omówiono spra- wę mającą wejść na porządek dzienny posiedzenia rady miejskiej.

Omówiono więc sprawę uporządkowa- nia ulic miasta. Sprawa ta wywołała na- głą i gorącą dyskusję, która niewąt- liwie znajdzie swój epilog jeszcze na- stępnym radzie. Mianowicie magistrat, bio- rąc pod uwagę zły stan finansowy mia- sta, uznał, że nie może sam we własnym interesie naprawić wszystkich jezdni i chodników i wystąpił na radę miejską z wnioskiem, aby koszty utrzymania i naprawy przetrzucił na właścicieli nieruchomości, położonych przy tych ulicach. Na- stępnym dniem spadnie więc obowiązek nie tylko doprowadzenia do porządku chodników, ale również jezdni i osłonek ulic. Magistrat powołuje się przytem na przepisy wyjątkowe, które mają mieć zastosowanie w wyjątkowych wypadkach.

Wniosek ten rozpatrzono formalną bu- dową na posiedzeniu. Ostro wy- tapili prze- ciwko niemu przedstawiciele właścicie- li nieruchomości, którzy wskazywali, iż uch- walenie takiego wniosku będzie aktem nieprawnym i spowoduje, że w rezultacie nie o ulice dbać nie będzie. Przed kil- ka laty ukazało się rozporządzenie Pre- zydenta Rzeczypospolitej, które ustala- że tylko na ulicach nowoprojektowa- nych ułożenie chodników należy do wła- ścieli domów, przyczem jezdnie powin- ny być ułożone przez magistrat, a na wszystkich pozostałych ulicach zarówno jezdnie jak i chodniki muszą się znajdo- wać wyłącznie pod opieką magistratu.

Właściciele nieruchomości zaprote- stowali przeciwko temu wnioskowi ener- gicznie i zapowiedzieli bardzo ostrą ak- cję na plenum rady miejskiej.

Drugą ważną sprawą, którą z kolei rozpatrzono na posiedzeniu, była budo- wa kolei elektrycznej na linii Łódź — Główna Góra — Tomaszów. I jak się okazało, piękne plany spaliły na panew- ni. Dookoła budowy tej linii było w swo- im czasie niemało hałasu w Łodzi. O koncesję ubiegała się dyrekcja koleje- ków państwowych, lecz magistrat stanął wówczas na stanowisku, że pierwszeństwo ma miasto i nie licząc się z tem, czy będzie posiadał odpowiednie fundusze, roz- poczynał starania w ministerstwie komu- nikacji.

Plany zostały opracowane, zatwier- dzone przez ministerstwo i koncesja na- mierzona. Wówczas zawiązał się specjalny komitet, w skład którego weszli poważ- ni obywatele łódzcy, mający zostać przyszłymi akcjonariuszami tego przed- biorstwa. Głównym akcjonariuszem miał być magistrat. Tymczasem sytuacja w Łodzi się zmieniła. Ludzie nie posia- dają już tych funduszy, którymi dyspo- nowali przed kilku laty. I w rezultacie magistrat został poinformowany, że większość członków komitetu wycofuje się z tej imprezy. Miasto samo nie po- siada dostatecznych kapitałów, wobec czego zgłoszono na radę miejską wnio- sek o zaniechanie planu budowy i zwrotu koncesji.

Wniosek ten został uchwalony. Jed- nakże dyskusja nad tą sprawą obfitowa- ła w wiele cierpkich uwag pod adresem magistratu. Wskazano, że gdyby magi- strat w swoim czasie liczył się z realno- ściami, a nie podjął się prowadze- nia tej imprezy, dawno już linia wy- budowana byłaby przez inicjatywę pry- watną, i Łódź zyskałaby dogodnie i tanie

połączenie z szeregiem miejscowości lotniskowych. Przedstawiciele frakcji opozycyjnych wskazali przytem, że ma- gistrat niemal w każdej dziedzinie pro- wadzi tego rodzaju politykę, uniemożli- wiając jakąkolwiek działalność inicjaty- wie prywatnej, co w rezultacie nie wy- chodzi z pożytkiem dla miasta.

Po załatwieniu jeszcze spraw drob- niejszych, odbyło się z kolei posiedze- nie komisji finansowo-budżetowej, na którym załatwiono w pierwszym rzę- dzie statut podatku od sztydów i reklam. Podatek ten ma być wprowadzony w Łodzi z dniem 1 lipca. Będzie go się opła- cało od wszystkich sztydów, afiszów, plakatów, ogłoszeń ulicznych i t.d. Tylko ogłoszenia w gazetach zostaną zwolnio- ne z tego podatku.

Sprawy związanych ze zmianami, ja- kie zająć mają w magistracie z dniem 13 lipca nie rozpatrzono jeszcze. W tym ce- lu odbędzie się specjalne posiedzenie ko- misji finansowo-budżetowej w przysz- łym tygodniu, przed plenerem posiedze- niem rady miejskiej. Chodzi o to bowiem że zarząd miasta zamierza w tej sprawie przeprowadzić jeszcze dodatkowe kon- ferencje z władzami nadzorcami, by zmiany wszystkie ustalić najdokładniej.

Konferencje te odbyć się mają w urzę- dzie wojewódzkim.

W związku z tem dowiadujemy się, że jutro, dnia 23 b.m. odbędzie się w Warszawie zjazd naczelników wydzia- łów samorządowych wszystkich urzę- dów wojewódzkich. Z ramienia łódzkie- go rządu wojewódzkiego w zjeździe weźmie udział naczelnik Jellinek. Na zjeździe omówione będą wszystkie zagad- nienia, związane z wejściem w życie no- wej ustawy samorządowej. Naczelnicy otrzymają z ministerstwa szczegółowe instrukcje, jak mają być po dniu 13 lipca wprowadzone zmiany w magistratach.

Czy Kasa Chorych zwraca koszty leczenia się ubezpieczonego u lekarza prywatnego. — Ciekawe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

(i) W dniu wczorajszym Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął wysoce interesującą sprawę, czy kasa chorych obowiązana jest zwrócić koszty ubezpieczonemu, który z jakich- kolwiek powodów korzystał z prywat- nej pomocy lekarskiej.

Sprawa ta ma specjalne znaczenie dla Łodzi, gdyż u nas było kilka sporów na tem, a o ile nam wiadomo, wiele jeszcze podobnych spraw nie znalazło ostatecznego rozstrzygnięcia. Ponie- waż decyzje N. T. A. posiadają moc pre-

cedentalną, zapoznania się tem orze- czeniem jest bardzo wskazane.

Skargę do N. T. A. złożył ubezpie- czony B., który pewnego wieczoru uległ silnemu atakowi wyrostka roba- czkowego czyli t. zw. ślepej kiszki. Stan był bardzo groźny. Ponieważ cho- ry cierpiał już dawniej na podobne do- legliwości i był uprzedzony, że powin- nen poddać się operacji, nie wzywał pogotowia, a uważając, iż lekarza kaso- wego w godzinach wieczorowych nie może wezwać, kazał się przewieźć do

prywatnej kliniki, gdzie jeszcze tej sa- mej nocy dokonano operacji.

Gdy wyzdrowiał, zwrócił się do ka- sy chorych z żądaniem zwrotu kosztów pobytu w klinice prywatnej i kosztów operacji. Kasa chorych uwzględniła je- go żądanie tylko w części. Za pobyt w klinice zwróciła mu koszty w wysoko- ści stawki, jaką opłaca za swych cho- rych, wysyłanych do szpitali prywat- nych lub miejskich. Odmówiła nato- miast kategorycznie zwrotu kosztów za leczenie i operację. I w ten sposób spra- wa znalazła się na wokandy Najwyż- szego Trybunału Administracyjnego, który ją rozpatrzył wczoraj z punktu widzenia ogólnego i zawyrokował, w jakich wypadkach kasa chorych obowią- zana jest do zwrotu kosztów leczenia ubezpieczonego u lekarza prywatnego. (L. Rej. 8642).

Otóż, w myśl orzeczenia, kasa cho- rych tylko w tym wypadku obowiązana jest do zwrotu kosztów, jeśli leczenie w zakładzie prywatnym nastąpiło na skutek zezwolenia kasy chorych, lub też w wypadku nagłym, w którym zwłoka grozi niebezpieczeństwem. W tym wypadku jednak uwzględnić nale- ży okoliczność, czy kasa chorych mogła czy też nie mogła udzielić natych- miastowej pomocy. W konkretnym wy- padku chory powinien był wezwać po- gotowie i kazać się przewieźć do szpi- tała kasy chorych i z tego względu zwrot kosztów za leczenie mu nie przy- sługuje.

Orzeczenie powyższe znajdzie nie- wątpliwie swe echo w szeregu wypad- ków, kiedy ubezpieczeni korzystali z prywatnej pomocy lekarskiej, występu- jąc później z żądaniem zwrotu kosz- tów.

Prawda - pośrodku... Wniosek, który ma zadowolnić wszystkich.

Donosiliśmy już o sytuacji, jaka wy- tworzyła się na robotach sezonowych Łodzi, gdzie wskutek wcześniejszego i późniejszego angażowania robotników wynikł taki paradoks, że część robotni- ków otrzymuje wyższe wynagrodzenie a część niższe, mimo, że wszyscy speł- niają tę samą pracę.

W związku z tem, jak się dowiaduje- my, w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, która zamierza wysunąć wniosek do magistratu, aby zrównać w zarobkach wszystkich robotników i nie wywoły- wać w ten sposób waśni i nieporozu- mień. Wniosek komisji międzyzwiązko- wej przewidywać ma, aby wszyscy ro- botnicy otrzymywali po zł. 4.50 dzien- nie, t. zn., aby starym zdjęto z zarobku dziennego pół złotego, a nowym doda- no pół złotego. W ten sposób istnieje nadzieja, że praca na robotach sezo- nowych odbywać się będzie normalnie bez żadnych zamieszek i awantur.

Skanalizowanie domów w Łodzi

Właściciele nieruchomości proszą o po- życzkę na ten cel.

(i) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu udaje się do Warszawy do dy- rekcji Funduszu Pracy delegacja wła- ścieli nieruchomości w Łodzi, celem odbycia konferencji w sprawie skanali- zowania domów łódzkich.

W Łodzi, jak wiadomo, wprowadzo- ny został przymus kanalizacyjny, pole- gający na tem, że właściciele domów, które położone są przy ulicach już skan- alizowanych, po upływie dwóch lat od chwili ułożenia kanałów, muszą przy-

łączyć swe posesje do sieci. Ponieważ właściciele domów tego nie wykonali, magistrat postanowił przeprowadzić połączenia przymusowo.

Wobec powyższego postanowiono wszcząć starania o pożyczkę w Fundu- szu Pracy na zbiorowe skanalizowanie domów łódzkich, motywując to okolicz- nością, iż przy masowych robotach znaj- dzie zatrudnienie bardzo wielu bezro- botnych.

Magistrat zmienia lokale, ponieważ nie chce płacić wysokiego czynszu.

(i) Jak się dowiadujemy, magistrat, realizując dalsze plany oszczędnościowe, postanowił zmienić cały szereg lokali, w których mieszczą się biura miejskie.

W pierwszym rzędzie, na wniosek wydziału gospodarczego, postanowiono opróżnić na dzień 1 lipca br. lokal przy ul. Narutowicza 2, w którym mieszczą się biura wydziałów statystycznego i plantacyj miejskich. Dzierżawa roczna tego lokalu wynosiła 20.000 złotych. Wydział statystyczny przeniesiony będzie na ul. Piotrkowską 17, do tego sa-

meo pomieszczenia, w którym były biu- ra urzędu stanu cywilnego, a wydział plantacyj miejskich na ul. Pomorską 60, w pobliżu zakładu hodowli roślin. Dzier- żawa obu tych lokali kosztować będzie rocznie 6.000 zł., a tem samem oszczę- dności wyniosą już 14.000 zł. rocznie.

Niezależnie od tego wydział gospo- darczy szukać będzie w dalszym ciągu tanich pomieszczeń dla pozostałych biur miejskich, które nie znajdują się w głów- nym gmachu magistratu na Placu Wol- ności.

PIERWSZA W POLSCE DROGA STALOWA

na szlaku Król. Huta—Katowice

Katowice, 21 czerwca. Wydział robót publicznych woje- wództwa śląskiego przystąpił do budo- wy pierwszej w Polsce drogi stalowej na szlaku Król. Huta — Katowice. Ro- boty postępują w szybkim tempie.

Z inicjatywy województwa odbył się pokaz prac przy budowie drogi. Pokaz odbył się w obecności delegatów mini- sterstwa komunikacji, inż. Różańskiego i inż. Kobylińskiego, naczelnika wy- działu robót publicznych inż. Kaufmana

przedstawiceli związków samorządo- wych, przedstawiceli hut śląskich i za- granicznych, prasy itd.

Nowobudowana droga stalowa skła- da się z rusztowania stalowego, wypeł- nionego różnymi materiałami, w zależ- ności od miejscowych warunków. W jak szybkim tempie budowana jest ta- ka droga, świadczy obliczenie, wyka- zujące, że wykonanie jednego metra kwadratowego zajmuje 18 minut czasu.

KOLONJE DLA POLSKI.

Polacy, narówni z innymi narodami, odkrywali i badali nieznane lądy.

Kolonje są Polsce potrzebne tak ze względu na ludnościowych jak i gospodarczych. Posiadamy bardzo wielki przyrost naturalny, a stąd nadmiar rąk roboczych, które nie znajdują dla siebie zatrudnienia w kraju, ani w przemyśle ani w rolnictwie. Wynikiem tego jest silna emigracja Polska.

Dzisiaj, poza granicami ojczyzny przebywa 8 milionów Polaków. Wychodźstwa nasze pomnaża majątek narodowy — obcych państw i narodów, gdyż zarobkuje na terytoriach niepolitycznych. Polska, posiadająca własne tereny kolonialne i kolonizacyjne, mogłaby część swego wychodźstwa, a w przyszłości całą emigrację kierować do tych posiadłości i w ten sposób zło konieczne, jakim jest emigracja wyzyskać dla własnego państwa.

Jak żaden kraj europejski nie może się obyć bez towarów kolonialnych, tak i my zmuszeni jesteśmy sprowadzać bawełnę, kawałek, kawę, kakao, herbatę, ryż i t. p. produkty z za morza. Towary te stanowią przeszło jedną trzecią naszego importu i kosztują setki milionów; w roku 1928 sprowadziliśmy za jeden miliard złotych towarów kolonialnych. Produkty te Polska musi kupować u obcych od państw zamorskich lub kolonialnych; nie sprowadzając ich za darmo, musi za nie płacić. Francja, Anglia, Holandia i t. d. posiadają towary te u siebie, t. j. na swoich terytoriach kolonialnych, nie potrzebują więc wydatkować swojego pieniądza poza swoje granice i zapłatę za nie zatrzymuje u siebie. Gdyby Polska posiadała własne kolonie, nie byłaby zmuszona uiszczać miliardowego haraczku obcym, miljarde złotych polskich pozostałyby w granicach obszaru celnego Rzeczypospolitej i pomnażałyby majątek narodowy polski.

Sprowadzając z zagranicy, płacimy nie tylko za towar, lecz także za jego transport, który kosztuje również setki milionów. Sprowadzane na polskich statkach towary kolonialne, dają zyski swoim, a nie obcym przedsiębiorcom.

Nasze żądanie przydzielenia nam kolonii jest uzasadnione nie tylko względami ludnościowymi i gospodarczymi. Mamy także poważne tytuły moralne, aby domagać się kolonii. Polacy narówni z

innymi narodami odkrywali i badali nieznane lądy. Na setki tysięcy naszych podróżników i badaczy, którzy wnieśli przeogromne kapitały do ogólnego dobrobytu cywilizacyjnego, żeby tylko wymienić niektórych, jak Krzysztof Arcaiszewski, który w XVII wieku podbił i zdobywał Brazylię dla holendrów, Benioński Maurycy, który w XVII wieku zdobył Madagaskar dla — francuzów, filareta Domeyko Ignacy, który chilijskim zbadal ich obszerny kraj i zdobył swymi ugruntował dobrobyt swej przybranej ojczyzny, setki naszych zesłańców, którzy zbadali nieprzebrane obszary Syberji z pożytkiem dla nauki i mówili umacniali stan posiadania państwa zaborczego, Stefan Rogoziński, który wraz z Janikowskim i Tomczakiem, pierwsi zbadali góry kameruńskie i po-

ważny szmat Kamerunu i tam sztandary polskie w 1883 r. zatknęli, aż im siłą Niemcy ich pokojowych dla Polski zdobywcy nie wydarli; ten właśnie Kamerun za który potem Polacy jako obywatele przymusowi Rzeszy niemieckiej krew przelewać musieli i za który podatki płacili, stał się kolonią niemiecką, dziś jako mandat znajdujący się we władaniu Francji i Anglii.

Samo jednak ciche pragnienie posiadania kolonii nie starczy. Żądanie to ogarnąć musi całe społeczeństwo. Bo tylko wówczas, gdy domaganie się kolonii przestanie być skromnym życzeniem garstki uświadomionych w tym kierunku ludzi, skupionych w Lidze Morskiej i Kolonialnej, a stanie się ogólnym żądaniem całego społeczeństwa, wtedy obcy zaczną się z nim liczyć.

SPORT.

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat Nr. 36

Wydziału Gier i Dyscypliny
z dnia 21 czerwca 1933 r.

Wyznacza się następujące zawody:
Sobota, dnia 24 czerwca r. b. godz. 18-19
boisko Widzewa, Ikapę — Sztern (Łódź) o mistrzostwo kl. „B”.

Kto prowadzi niedzielne spotkania ligowe

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczono następującą obsadę sędziowską: w Warszawie: Legia — Warszawianka p. Pietsch, w Łodzi: LKS — 22 pp. — p. Schneider, we Lwowie: Pogon — Czarni p. Seidner; w Krakowie: Garbarnia — Wisła p. Rumpier; w Poznaniu: Warta — Cracovia p. Wardeszkiewicz.

Złoty klubów sportowych TUR-u w Łodzi.

W dniach 13, 14 i 15 sierpnia odbędzie się z okazji pięciolecia robotniczego Turu w Łodzi, złoty klubów sportowych Turu z całej Polski.

Zostanie rozegrany błyskawiczny turniej piłkarski, oraz odbędzie się pierwsze mistrzostwa zespołów robotniczych w Polsce o tytuł mistrza w siatkówce męskiej i kobiecej, w koszykówce męskiej i kobiecej i hanelnie.

Spodziewany jest udział około 600 zawodników. W skład komitetu jubileuszowego weszli: prezes Rady Miejskiej Andrzejak, prezydent miasta Ziemięcki, wicepr. Rapalski, pp. Jordan, Karbowski, Walerak, Szewczyk, Stawiński.

Heljasz pojedzie do Anglii?

Jak się dowiadujemy, PZLA czyni obecnie starania o wysłanie na mistrzostwa Anglii do Londynu — jednego tylko zawodnika, a mianowicie Heljasza do rzutów kulą i dyskiem.

Rekord Wajsówny nie będzie uznany.

Dowiadujemy się szczegółów w związku z niedzielnym wynikiem Wajsówny w rzucie dyskiem we Lwowie. Oto w konkurencji Wajsówna rzuciła 39.61, a w rzutach pokazowych poza konkursem rzuciła poprawda 43.40 mtr., ale bez dostatecznego zachowania przepisów. Rekord ten nie może zatem być uznany.

Gdańska dyrekcja kolejowa

będzie przeniesiona częściowo do Torunia i częściowo do Bydgoszczy

Warszawa, 21 czerwca.

(B) Okręgowa dyrekcja polskich kolei państwowych w Gdańsku, wydała okólnik, w którym zawiadamia, że przenosi się częściowo do Bydgoszczy, a częściowo do Torunia.

Do Bydgoszczy przeniesione zostaną wydziały: handlowy, taryfowy, prawny

Rekord światowy Kusocińskiego pobity.

Trzej najwybitniejsi biegacze fińscy wystąpili do biegu na trzy kilometry, celem pobicia światowego rekordu, będącego jak dotąd w posiadaniu naszego mistrza Kusocińskiego.

Rekord został pobity przez Lehtinena, który przybył do mety osiągając czas 8,19,5.

Drugim był Izohollo, który również osiągnął wynik lepszy od światowego rekordu Kusocińskiego, 8,19,6.

Ł.K.S. Ib-Makkabi 6:0 (4:0). Wczorajszy mecz o mistrzostwo klasy A.

Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku ŁKS mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między ŁKS Ib a Makkabi zakończył się zwycięstwem drużyny ŁKS-u w stosunku 6:0 (4:0).

Makkabi wystąpiła z wieloma rezerwowymi i grała b. słabo. Bramki dla zwycięzcy uzyskali: Miller (3), Tadeuszewicz, Feja i Urbański po jednej. Sędziował p. Rettig b. dobrze.

Polacy na mistrzostwach Europy w boksie.

Polski Związek Bokserski zgłosił już swój udział do bokserskich mistrzostw Europy Środkowej, które rozpoczną się w roku przyszłym i trwać będą dwa lata. W turnieju tym wezmą udział: Niemcy, Węgry, Italia, Austria, Czechosłowacja i Polska.

Anglia i Australia w finale strefy europejskiej.

W finale strefy europejskiej o puchar Davisa zmierzą się reprezentacje Anglii i Australji, gdyż Anglia pokonała Czechosłowację w stosunku 5:0, zaś Australia uzyskała zwycięstwo nad Japonją w stosunku 3:2.

Uwaga:

„Republika” i „Express Ilustrowany” do nabycia codziennie w sklepie LEWENBERGA w Inowłodzu i Teofilowie i na kolonjach letnich obok Inowłodza

Bojkot towarów niemieckich

Związek Rezerwistów Zarząd Powiatowy w Łodzi podjął na terenie województwa łódzkiego akcję rozpowszechniania i sprzedaży specjalnych plakatów i pocztówek propagandowych, nawołujących do bojkotu towarów niemieckich. Plakat taki, o dużej wartości artystycznej symbolizuje polskiego robotnika, który u wrót granic polskich wstrzymuje jazd pociągów niemieckich towarowych i gotów jest obroną ręką przetrwać życie wszelkie zakusy hitlerowskie. Rynek wykonany jest w dwóch kolorach: czarnym i czerwonym z odpowiednio stylizowanymi cieniami i napisami. Całością nadaje niepowodzeni efekt artystyczny.

Powyzszą akcją Związek Rezerwistów rozpoczął z tego względu, że wydanie ostatnich tygodni aż nadto dowiodło iż jeśli nie wystąpimy z czynną samobroną przeciwko wszelkim zakusom rozszerzenia hitlerowskich Niemiec, jeśli nie rozpoczniemy natychmiast aktywności odwetowej, to złowrogie te czynniki, które w życiu poszczególnych narodów — i w szczególności naszego państwa polskiego.

W dzisiejszych czasach, gdy sprawa gospodarcze odgrywają dominującą rolę, lepszą i legalną bronią społeczeństwa polskiego w walce przeciwko Niemcom jest bezwzględny bojkot wyrobów niemieckich, aby przez to zmocnić polską wytwórczość i zatrudnić bezrobotnych.

Związek Rezerwistów postawił sobie za zadanie: utrzymać całość i bezpieczeństwo państwa polskiego, przeciwdziałać nad wielkością i potęgą własną kraju — uważa więc propagowanie i kotu towarów niemieckich za rzecz nieczystą, aby tym samym pobudzić i zryść myśl popierania jedynie wytwórczości krajowej. W tym celu między innymi rozpowszechnia i sprzedaje w różnych cenach plakaty i pocztówki propagandowe z tem, że czysty zysk z gnięty ze sprzedaży zostaje przeznaczony na wzmocnienie funduszu propagandowego i przysposobienie wojskowe, to w odpowiedzi Niemcom na tworzenie bojówek hitlerowskich i propagowanie hasła odwetowo-rewizjonistycznych.

Turniej zapaśniczy w cyrku sportowym.

Dramatyczny przebieg miała walka Krauzera z Grabowskim. Słazak przeciwnika, a gdy taki system walki okazał się mało skutecznym — poczynił kopać Krauzera. Krauzer osiągnął przewagę, lecz w pewnej chwili po pięciu minutach krawacie zrobił fałszywy ruch i Grabowski chwycił go w rękono. Krauzer w kancieście miał męczył się Krauzer, by wreszcie w 13 minucie poddać się. Niezwykle emocjonująca była walka Garkowienki z Kwarianiem. Gruziniem czył brutalnie, stosując często chwyt z walki wolnoamerykańskiej. Garkowienko wienko, gdy zaszła potrzeba, okazała się, że również potrafi walczyć stylem wolnoameryk. i to całkiem skutecznie. Gdy walka ta po godzinie nie dała rezultatu przeszła na punkty. Przez 10 minut udaje się Garkowienko dwa razy sprowadzić Kwarianiego do parteru. Kto sam zaś był jedynie raz w parterze. Zwycięstwo odniósł Garkowienko na punkty.

Walka wolnoamerykańska Sztেকker — Czaja przysporzyła publiczności wiele emocji, ale obfitowała natomiast w wiele humorystycznych momentów. Czaja okazał się nieodpowiednim zapaśnikiem dla Sztেকkera w tego rodzaju walce i legł na lopatkach już w 10 minucie. Po walce Sztেকker oświadczył, że składa jako premię 200 złotych. Jeśli Kwariani pokona go jutro w walce wolnoamerykańskiej.

Bielewicz zwyciężył Nelsona w 13 minucie, a świetny Raago Gromowa w pierwszej.

Dzisiaj sensacyjna walka wolnoamerykańska do rezultatu Sztেকker — Kwariani. Poza tem walczą: Keller — Czaja, Bielewicz — Raago, Nelson — Krauzer oraz rewanż na żądanie Garkowienki: Grabowski — Garkowienko.

Wszystkie walki ze względu na ustalenie kolejności nagród będą prowadzone do rezultatu.



Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Schacht-Hugenberg.

Wiosną 1929 roku obradował w Pałacu Komitet rzeczoznawców głównych z rycieli reparacyjnych oraz Niemiec, na celu rewizji planu Dawesa i wypracowanie planu nowego, nazwanego imieniem od nazwiska przewodniczącego komitetu — Owena D. Younga — „samym Younga”.

Do delegacji niemieckiej należał dr. Edgar Schacht, ówczesny, a także, po schyłkowej przerwie, obecny prezydent Reichsbanku.

Przypomnijmy końcową fazę konferencji. Dr. Schacht na własną rękę, nie ogłaszając się na Berlin, zaczął składać deklaracje, naspikowane postulatami politycznymi i ekonomicznymi, związanymi w iunctim. Stał na stanowisku przesłania odszkodowań, do których zaprosił mogłyby się Niemcy zobowiązać, otrzymując zpowrotem swe ośrodki przemysłowe i rolnicze, Górny Śląsk, Zagłębie Ruhry i obszary Polski południowej oraz odzyskując jedność terytorialną Prus, a wreszcie kolonie, umożliwiające ekspansję w skali światowej.

Stanowisko Schachta wywołało pewną konsternację, nawet u jego własnych podawców, ówczesnego rządu niemieckiego. Schacht został odwołany — z miejsca — pomiędzy imperjalistycznym programem niemieckim z problemami finansowymi, zostało wycofane. Niemcy podjęły układ youngowski.

Wiemy co się stało po paru tygodniach.

Reparacje — zostały układem lozańskim tak dobrze jak zlikwidowane, ściśle według żądań Schachta. Ludzie, z którymi był on związany, objęli rządy w Rzeszy, zwracając Schachtowi hotel przy ulicy w banku emisyjnym i rozstrzygając o wpływie na politykę Rzeszy.

W roku 1933 — na konferencji gospodarczej świata w Londynie, urzędującym ministrem Rzeszy, Hugenberg, składa deklaracje, wywołujące zgrozę w cywilizowanym świecie. Dla równowagi ekonomicznej świata nie starczy zwolnienie Niemiec od długu politycznego; konieczne jest oddanie Niemcom nie tylko imperium kolonialnego, ale także otwarcie drzwi wypadowych do podboju całego kontynentu europejskiego na przestrzeni „niebezpiecznej” do uruchomienia potencjału sił ekonomicznych, spętanych w Rzeszy niemieckiej.

Rząd Rzeszy okazał pewne zażenowanie wobec argumentacji swego ministra. Hugenberg został odwołany z Londynu, choć niewiadomo, czy na stałe.

Świat narazie cieszy się, że „drażny” moment został we względnie bliskim czasie zlikwidowany. Do obrad konferencji wrócił nastrój równowagi.

Kto jednak przypomniał sobie zwycięstwo Schachta — dla tego w ekscesie Hugenberga tkwi poważne memento.

Dr. A. Z.

Komitet dla antyhitlerowskiej akcji gospodarczej

ŁÓDŹ, WÓLCZANSKA 37, tel. 238-64

W celu informacji o źródłach zakupu wszelkiego rodzaju towarów krajowych i zagranicznych (niemieckich) w godzinach urzędowych.

UPADŁOŚCI W KWIETNIU.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w kwietniu rb. ogółem 59 upadłości, wobec 59 w kwietniu poprzedniego roku, z czego 12 w województwach centralnych (w kwietniu ub. r. 28), 3 we wschodnich (5 w zachodnich (15), 4 w południowych (14)). W ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. ogłoszono ogółem 132 upadłości, wobec 248 w odpowiednim okresie ub. r. Z powyższej cyfry wynika, że w kwietniu rb. spadła na województwa centralne 82 (148), wschodnie 6 (6), zachodnie 27 (61), południowe 17 (33). Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, ogłoszono we wspomnianym okresie 11 upadłości spółek akcyjnych (w odpowiednim okresie 1932 r. — 16), 18 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (25), 20 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (22), 64 w innych rodzajach przedsiębiorstw (128).

Włna i przędza czesankowa.

W drugiej połowie maja londyńska aukcja wełny kontynentalnej (trzecia tegoroczna seria) odbywała się przy tendencji mocnej, wywołanej zwiększeniem popytu. Ofiarowane były w dobrej jakości wełny Merino, oraz krzyżówki przeważnie pochodzenia australijskiego, za które płacono do 10 proc. więcej, niż w końcu kwietnia. Szczególnie mocne były ceny na te gatunki wełny, które najsilniej są poszukiwane, a mianowicie gatunki Prima A, B i Crossbred C. Ceny tych gatunków podniosły się na wtku bielskim o 35 do 65 gr. na 1 kg. Również wełna krajowa wykazywała mocną tendencję, zwłaszcza w gatunkach A.B. C. których cena wahała się od 3,15 do 3,50 zł. za 1 kg. wełny niepranej (9 do 12 miesięcznej). Powyższe gatunki wełny cieszą się szczególnym popytem ze względu na to, że głównie używane są do wyrobu tkanin dla dostaw publicznych.

Z końcem maja notowano za 1 kg. wełny pran i locc Bielsk w złotych (w

nawiasach cyfry w końcu kwietnia r.b.): wełna australijska Merino A 6.70 (6.55), ameryk. Buenos Aires Supra AA 8.10 (7.90), Prima A 6.90 (6.55), Secunda B 6.35 (6.00), Crossbr. C 6.00 (5.35), Crossbr. D. 4.60 (4.30), Crossbr. E 3.20 (2.90).

Przędzalnie okręgu bielsko-bielskiego były w maju, podobnie jak w miesiącach poprzednich, stosunkowo dobrze za trudnione, napływ zamówień był zadawalający, w związku z podjęciem produkcji tkanin na tegoroczny sezon zimowy. Notowano następujące ceny w złotych za 1 kg. (w nawiasach cyfry z końca kwietnia r.b.): przędza czesankowa 2/40 A I krajowa 12.95 (12.05), 2/56 A I 14.70 (13.80), 2/40 A I zagraniczna 13.30 (13.00), 2/56 A I 14.70 (14.50), 1/20 A I 11.40 (11.30), 2/22 A I 12.60 (12.40).

Przędzalnie zgrzebne natomiast były stosunkowo słabo zatrudnione ze względu na małe zapotrzebowanie tej przędzy.

Gielda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, przy obrotach nieco zwiększonych Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 7.17. Notowano kursy dewiz: Belgia 124.60 (+5), Gdańsk 173.83, Holandia 358.35 — 358.30, Londyn 30.31 (+4) Nowy Jork 7.26, Nowy Jork - kabel — 7.27, Paryż 35.09 (-1), Praga 26.55, Szwajcaria 172.15 — 172.20 (+4), Włochy 46.75 (+5). Tranzakcje dokonane a nienotowane dewizami na Sztokholm po 156; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.60 (+40). W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 205.75, funt angielski w gotówce 30.35 (+3), szyling austriacki 99.50, banknoty dolarowe 7.23 (-1), dolar złoty 9.10, 50 rubel złoty 4.83, 50, rubel srebrny 1.47, bilon 0.70.

AKCJE. Dla akcji przeważała tendencja mocniejsza, a zwłaszcza dla Lil popa. Notowano: Bank Polski 76 (+50), Lilpopy 9.60 — 9.75 (+15).

PAPIERY PROCENTOWE. Dla pa-

piarów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych przeważała tendencja mocna, za wyjątkiem t. zw. premjówek, których kurs lekko się obniżył. Większych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 38 — 37.85 (-15), 4 proc. dolarowa 48.50 (-10), 5 proc. konwersyjna 43.25, 6 proc. dolarowa 46.50 (-25), 7 proc. stabilizacyjna 48.75 — 49 (+37), odcinki po 500 dolarów 49.25 — 49.50, listy zastawne i obligacje banków państwowych — bez zmian, 4 i pół proc. listy ziemskie 38 — 38.65 (+90), 8 proc. ziemskie 31.50, 8 proc. Warszawy 40.25 — 40.50, 8 proc. Łodzi 37.25 — 37 (-50). Tranzakcje dokonane, a nie notowane: 4 proc. pożyczka inwestycyjna na 100.25 (-50), 6 proc. dolarowa drobne odcinki 48.7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 51.7 proc. śląska 34.25, 8 proc. dillonowska 51.75 (-25), 10 proc. Radomia 32.5 proc. państwową rentą ziemską 43.6 proc. obligacje m. Warszawy 8-ma i 9-ta emisja 32.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym utrzymywał się dla dolara kurs 7,20 w płaceniu i 7,22 w żądaniu, Bank Polski płacił 7,17. Kurs oficjalny czeków dolarowych 7,26 i kabl 7,27. Tendencja słabsza. Obroty minimalne z uwagi na nikłą podaż, jak zapotrzebowanie.

Kursy innych walut bez zmiany: funt w płaceniu 30,30 i w żądaniu 30,35 (z lekka mocniej), marka niemiecka 206 w płaceniu i 207 w żądaniu, frank francuski w płaceniu 35,10 i w żądaniu 35,15, szwajcarski 172 w płaceniu i 172,5 w żądaniu, szyling austriacki 100 w płac-

eniu i 100,5, w żądaniu (zlekka słabiej z powodu większej podaży materiału) i gulden gdański 174 w płaceniu i 175 w żądaniu. Obroty walutami małe.

Złoto wykazało słabszą tendencję i lekki spadek kursów z powodu zwiększonej podaży materiału. Za ruble płacono 4,85 i żądano 4,87, za dolary płacono 9,12 i żądano 9,14.

Przy utrzymanej tendencji kurs łódzkich 8-procentowych listów zastawnych 37 w płaceniu i 37,5 w żądaniu. Papiery wartościowe i akcje nadal w zupełnym zaniedbaniu. (c).

Gielda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 996 tonn, w tem żyta 402 tonny. Notowano: żyto standard 1-szy 19,50 — 20, pszenica czerwoną jara szklista 38 — 39, pszenica zbierana 36 — 37, pszenica jednolita 37 — 38, owies jednolity 16 — 16,50, owies zbierany 15 — 15,50, jęczmień na kaszę 16,50 — 17, gryka 17 — 18, proso 18 — 19, groch polny z workiem 21 — 24, groch Victoria 28 — 33, wyka 12,50 — 13, łubin niebieski 7 — 7,50, łubin złoty 9 — 10, siemię lniane bazy 37 — 39, mąka pszenna gat. 1-szy luksusowa 57 — 62, mąka pszenna gat. 1-szy 65 proc. 53 — 57, mąka pszenna gat. 2-gi po luksusowej 47 — 52, mąka pszenna posiednia 22 — 32, mąka żytnia pyłkowa gat. 1-szy 31 — 33, mąka żytnia sitkowa i razowa 23 — 25, otręby pszenne szale 12 — 13, otręby pszenne średnie 11 — 12, otręby żytnie 11,50 — 12,50, kuchy

lniane 18 — 19, kuchy rzepakowe 14 — 14,50, kuchy słonecznikowe 15,50 — 16.

NOTOWANIA BAWELNY.

z dnia 20 czerwca 1933 r.

Nowy York. Loco 9.25, czerwiec 9.09, lipiec 9.13, sierpień 9.18, wrzesień 9.30, październik 9.39, listopad 9.46, grudzień 9.54, styczeń 9.61, luty 9.60, marzec 9.77, kwiecień 9.84, maj 9.93.

Nowy Orlean. Loco 9.09, lipiec 9.09, październik 9.37, grudzień 9.52, styczeń 9.57, marzec 9.74, maj 9.86.

Liverpool. Loco 6.21, czerwiec 5.95, lipiec 5.93, sierpień 5.93, wrzesień 5.93, październik 5.93, listopad 5.93, grudzień 5.95, styczeń 5.96, luty 5.98, marzec 5.99, kwiecień 5.99, maj 6.03, czerwiec 6.05, lipiec 6.06.

Egipt. Loco 8.30, lipiec 7.97, październik 8.07, listopad 8.14, styczeń 8.21, marzec 8.28, maj 8.36, czerwiec 8.36.

Upper. Loco 7.38, lipiec 7.14, październik 7.07, listopad 7.05, grudzień 7.09, marzec 7.13, maj 7.16, czerwiec 7.16.

Brema. Loco 10.71, lipiec 10.19, październik 10.46, grudzień 10.62, styczeń 10.68, marzec 10.81, Aleksandria. (Pawełna Sakellaris). Lipiec 14.79, styczeń 15.90, marzec 15.19.

Kartel pertraktuje z firmami, które wystąpiły.

W dniu 20 b.m. odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Maciszewskiego drugie kolejne posiedzenie przedstawicieli Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi z przedstawicielami 11-tu firm, które w swoim czasie z kartelu wystąpiły. Na posiedzeniu tem omawiano w dalszym ciągu możliwości przystąpienia firm tych z powrotem do kartelu, przyczem starano się uzgodnić sporne punkty.

Wobec tego, iż na posiedzeniu tem nie wyczerpano całkowicie wszystkich spraw, postanowiono odbyć następne posiedzenie, które wyznaczono na piątek, to znaczy na dzień 23 b.m.

Należy mieć nadzieję, że rokowania powyższe doprowadzą do pozytywnego wyniku, tembardziej, iż obydwie strony dokładnie zdają sobie sprawę, iż przewlekanie stanu obecnego wpływa na pogorszenie się sytuacji na rynku przędzy bawełnianej.

Więści gospodarcze

WOJNA GOSPODARCZA JAPONSKO - BRYTYJSKA.

Clą indyjskie na towary bawełniane, nie pochodzące z krajów imperium brytyjskiego podwyższone zostały do 75 proc. ad valorem. Podwyższenie to skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciwko Japonii i wywołało wśród eksportatorów japońskich ogromne wściekanie. Jak wiadomo zainaugurowane były rokowania japońsko - angielskie w sprawie zawarcia porozumienia co do podziału rynków. Obecnie więc rząd japoński zamierza podnieść stawki na wszystkie towary pochodzące z imperium brytyjskiego. Związek przedsiębiorców bawełnianych w Osace uchwalił bojkot surowej bawełny indyjskiej na znak protestu przeciwko podwyżkom indyjskim. Bojkot ten oznaczałby wydatne zwiększenie konsumpcji bawełny amerykańskiej przez przemysł japoński. Uchwala bojkotowa spowodowała na giełdzie bawełnianej w Bombaju popłoch, którego wyrazem są spekulacyjne sprzedaże i niższe ceny.

STAN PLANTACJI BURACZANYCH W POLSCE.

Początek wiosny zapowiadał sucha i chłodna pogoda i dopiero kwiecień przyniósł pewne ocieplenie przy niemal zupełnym braku opadów. Stąd wysiew buraków rozpoczął się przeważnie dopiero około połowy kwietnia i przyciągnęły się do połowy maja; miejscami tylko rozpoczynano zasiewy już w końcu marca, względnie w początku kwietnia.

W maju nastąpiło poważne obniżenie temperatury przy nocnych przymrozkach. Deszcze miejscami spadły w nadmiernych ilościach, gdy w innych miejscowościach nadal trwała susza. W tych warunkach wschody buraków były bardzo nierówne i znacznie opóźnione. Niektóre z wcześniej obsianych plantacji, które ucierpiałły z powodu suszy, jak również przez szkodniki ziemne, trzeba było ponownie zasieć.

W drugiej połowie maja zimno i deszcze nadal hamowały wegetację buraków. Dopiero pod koniec miesiąca pogoda była więcej słoneczna, temperatura wzrastała miejscami do +31 st. C., co bardzo dodatnio wpłynęło na mało pomyślny dotychczas stan plantacji, których rozwój jest naogół o 6-7 dni opóźniony. Odpowiednio opóźnione są też prace polne; obecnie odbywa się przerywka buraków, która miejscami jest już w ukłdzeniu.

MOŻLIWOŚCI WYWOZU ZIÓŁ LECZNICZYCH.

Mimo istniejącego kryzysu sytuacja w zakresie ziół leczniczych kształtuje się dla nas na rynkach światowych raczej pomyślnie. Jakkolwiek bowiem w szeregu krajów uprawa ziół leczniczych posiada już dość szerokie zastosowanie, a zbiórka ziół dziko rosnących jest już w mniejszym lub większym stopniu zorganizowana, to jednak własna produkcja nie pokrywa przeważnie krajowego zapotrzebowania, zmuszając większość krajów do przywozu ziół leczniczych z zagranicy. Przemysł farmaceutyczny i olejkowy większości państw opiera swą produkcję prawie wyłącznie na surowcu zagranicznym. Moment ten może i powinien być przez nas należycie wykorzystany i to w możliwie najkrótszym czasie, doświadczenia rozwijające się w państwach odbierających tendencje samowystarczalności w tej dziedzinie nie zostaną całkowicie urzeczywistnione.

ZNOWU DUŻA EMISJA SKARBOWA W ANGLIJI.

W tych dniach wyłożono do publicznej subskrypcji trzymiesięczne weksle skarbowe na sumę 50 milj. £. Zapisy przekroczyły 64 milj. £., przydzielono jednak tylko preliminarzową kwotę. Za kilka dni mają być znowu emitowane weksle skarbowe również na łączną kwotę 50 milionów funtów.

EMISJA NOWEJ POŻYCZKI AUSTRIACKIEJ.

Donoszą z Londynu, że angielska transza pożyczki austriackiej na sumę 300 milionów szylingów, wyłożona będzie do publicznej subskrypcji w Londynie w dniu 10 lipca rb. Przepuszczalne w tym samym dniu odbędą się także zapisy na francuską transzę pożyczki.

GRAND KINO

Dodatek dźwiękowy i tygodnik Foxa.
Pocz. seansów o godz. 4.30.
Ceny miejsc niższe.

DZIŚ PREMJERA najnowszego arcydzieła angielskiej produkcji p. t.:

„KREW CYGAŃSKA”

Dramat hiszpańskiej dziewczyny, która padła ofiarą jednego z wielu, których kusita.
Oprawa muzyczna według nieśmiertelnej opery Bizeta „Carmen”.

W rolach głównych: **Margarita Namara i Thomas Burke**

Za czas ćwiczeń rezerwista otrzymuje gażę.

W związku z rozpoczętym okresem wojskowych ćwiczeń rezerwy, czytelnicy zwracają się do nas z zapytaniem jakie przysługuje im odszkodowanie za czas spędzony w szeregach wojskowych.

Otóż dowiadujemy się, że przepisy, obowiązujące w tej dziedzinie nie uległy żadnym zmianom. Odszkodowanie otrzymują zarówno pracownicy umysłowi, jak i fizyczni. Pracownicy umysłowi w czasie całego okresu odbywania ćwiczeń otrzymują pełne uposażenie w przedsiębiorstwie, w którym są zatrudnieni. Firma może im jednak odliczyć z pensji tę gażę lub żołd, które otrzymują w wojsku.

Co się tyczy pracowników fizycznych, powinni oni wnieść podanie do biura wojskowo - policyjnego nagistra tu, załączając poświadczenie władz wojskowych, jak długo pozostają na ćwiczeniach. Otrzymają oni zasiłek ze skarbu państwa.

Nasz reporter zanotował...

Antoni Józwiak, 21-letni cukciarz, zamieszkały przy ulicy 11 listopada 75, przechodząc przez jezdnię przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Śródmiejskiej wskutek nieuwagi został najechany przez taksówkę.

Józwiak, uderzony błotnikiem samochodu, doznał okaleczenia głowy, twarzy i rąk. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, opatrzył ранego i w stanie osłabionym przewiózł do domu.

Szeferowi policja sporządziła protokół za nieuwagę jazdy.

Na ulicy Dąbrowskiej obok domu Nr. 11 dostał się pod koła tramwaju linii Nr. 17 przechodzący przez jezdnię 7-letni Franciszek Gebarczyk (Okrzei 40), doznając różnych obrażeń oraz złamania kilku żeber.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu malcowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Anny Marii.

Nocy wczorajszej do mieszkania kupca Wajsbęrga, przy ulicy Pomorskiej 44 w czasie nieobecności domowników, bawiących na letnisku, dokonano zuchwałego włamania.

Złodzieje w nader precyzyjny sposób otworzyli drzwi mieszkania i dostawszy się do wnętrza skradli garderobę, biżuterię, bieliznę, nakrycia stołowe itp. łącznej wartości około 5000 zł. Sprawcy niespostrzeżeni przez nikogo ulotnili się z łupem.

Do sklepu spożywczego Szajndli Perlmutter, przy ulicy Kilińskiego 60 włamali się nieznanymi sprawcy i skradli różne artykuły spożywcze wartości 800 zł.

Do sklepu galanterijnego Gucci Blumstein, przy ulicy 11 listopada 14 włamali się złodzieje i skradli 2 paczki pończoch jedwabnych wartości 620 złotych.

Reinhold Brust, mieszkaniec wsi Antoniew-Stoki, gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, przywiózł wczoraj na Bałucki Rynek warzywa i ogrodowizny.

Po spieniężeniu towaru Brust udał się na pobliską strzelnicę, aby wypróbować celność swoich strzelb przy pomocy wiatrowek.

Brust, jak zeznał później w komisariacie, „wahli gąsienic”, a więc prawdopodobnie strzelał do podobnych wrony. W pewnej chwili spostrzegł z przerażeniem, iż jakiś inny „strzelec” ustrzelił go dokładnie, ałowiem zabrał mu z kieszeni portmonetkę ze 140 złotem.

Antoni Kaluźny, zamieszkały przy ulicy Spacerniej 24, powracając do domu z pracy w godzinach południowych, zatrzymał się na rynku Leona przed stolikiem, na którym jakiś osobnik nawoływał do gry w karty.

Kaluźny wprawdzie nie dał się wciągnąć do gry, z zainteresowaniem jednak śledził jej przebieg, z czego skorzystał jakiś spólnik grającego, który wyciągnął Kaluźnemu z kieszeni portfel zawierający 150 zł. w gotówce i różne dokumenty.

Gdy poszkodowany spostrzegł kradzież i wszczął alarm, w mgnieniu oka całe towarzystwo ulotniło się. Za sprytnym złodziejem wszczęto poszukiwania.

Nieście pomoc najbiedniejszym

.....

Jakie mamy wody mineralne. W zdrojowiskach polskich „reprezentowane” są niemal wszystkie rodzaje wód leczniczych.

Wody mineralne, które są podstawą istnienia każdego zdrojowiska, różnią się między sobą trzema własnościami: temperaturą, ciśnieniem osmotycznym i składem chemicznym. Od odpowiedniego ustosunkowania się tych trzech czynników zależy wartość lecznicza danej wody.

Ze względu na temperaturę dzielimy wody mineralne na zimne, o ciepocie poniżej 20 stop. C. i ciepłe, czyli cieplice, o temperaturze powyżej 20 stop. C. Ze względu na skład chemiczny dzielimy źródła lecznicze na 6 grup: 1) szcawy proste, 2) szcawy alkaliczne, 3) szcawy wapniowe, 4) wody gorzkie, 5) wody słone (solanki) i wody jodo - bromowe, 6) wody siarczane.

Niemal wszystkie z pośród wymienionych rodzajów wód mineralnych ma-

ją swoich „reprezentantów” wśród zdrojów polskich. Jedyną naturalną cieplicą polską jest Jaszczurówka. Temperatura tej cieplicy wynosi 22 stop. C. Charakterystyczna dla cieplic jest duża zawartość emanacji radowej, w którą obfituje również źródło w Jaszczurówce. Do radjoczynnych należy poza tym w Polsce kilka źródeł zimnych, jak wody lubieńskie i druskienskie w pewnej mierze i truskawieckie. Szcawami prostymi nazywamy wody zawierające duże ilości bezwodnika węglowego. Używane są one jako wody stołowe, dostarczają je źródła w Borkucie (woj. stanisławowski), w Głębokiem (woj. krakowski), i w Ostromecku (woj. pomorskie).

Jeżeli szcawa zawiera oprócz bezwodnika węglowego większe ilości węglanów zasadowych (np. sody) zalicza-

my ją wówczas do szcaw alkalicznych prostych. Często wśród składników szcaw spotykamy się z dodatkiem kuchennej i glauberskiej. Gdy w składnikach przeważa sól kuchenna glauberska mówimy o szcawie alkaliczno - słonej, względnie alkaliczno - glauberskiej. Szcawy alkaliczne prosty spotykamy w Szczawnicy, Koscienku, Rymanowie, Głębokiem i Sowie (woj. krakowski). Trzeci rodzaj szcaw, szcawy wapniowe, czyli zwane wody ziemne, różnią się szcaw prostych dużą zawartością nia i żelaza, ilość bezwodnika wapniowego jest w nich również bardzo duża. Źródła szcaw wapniowych posiadają Muszyna, Żegiestów, Natęczów i Nica.

Najważniejszym składnikiem gorzkich jest siarczan magnezu i du. Jedyne należycie wyzyskane źródło wody gorzkiej znajduje się u nas w szynie (woj. stanisławowski).

Bardzo obficie reprezentowane w Polsce grupa wód słonych (solanki) oraz wód jodowo - bromowych. Wody zawierają przede wszystkim chlorek sodu, potasu, magnezu, wapnia, glicyny, dalej bezwodnik węglowy, składniki dłozyne, oraz jod i brom. Korzystanie z nich można przedwzyskiem w wrocławiu, następnie Druskienkach, Ślaskiem Jastrzębiu i Goczałkowicach Cichocinku, Rabce, Iwoniczu, Rymanowie i Delatynie.

Ostatnią wreszcie kategorię wód mineralnych stanowią zdroje siarczane, również liczne w Polsce jako solanki. Wody siarczane odznaczają się dużą wartością siarkowodoru, oraz siarczanów sodu, potasu, wapnia i magnezu. Nasze zdroje siarczane są to przeważnie źródła siarczano - solankowe, lub siarczano - wapniowe. Należą do nich Solanki i Busko, następnie znajdujące się w pobliżu Krakowa Podgórze, Krzeszowice, Swoszowice, Lubień Wielki koło Lwowa, Truskawiec, Niemirów, Szkoło (woj. lwowski) i Horyniec (woj. lwowski).
A. K.

Upadłości i układy.

W końcu grudnia 1932 roku ogłosił sąd handlowy upadłość firmie „Mendel Granek”, zakład krawiecki i sprzedaż gotowej garderoby, z siedzibą przy ulicy Wólczanńskiej 43. Chwilę otwarcia upadłości oznaczył sąd na dzień 14 grudnia 1932 r. tymczasowym sędzią komisarzem zamianowano sędziego handlowego, Kazimierza Roszaka, zaś kuratorem masy, adw. Annę Henerowicz. Upadłego oddano pod dozór policji.

W dniu 26 maja r. b. odbyło się zebranie wierzycieli masy upadłości, w przedmiocie zawarcia układu, względnie utworzenia związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego. Ogółem zgłosiło się 10 wierzycieli. Pełnomocnik upadłego zgłosił propozycje układowe: upadły zobowiązał się zapłacić 25 proc. wszystkich wierzytelności bez kosztów i odsetek, płatnych w 4-ch ratach półrocznych, przyczem pierwsza rata płatną ma być w 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ. W wyniku głosowania, za układem wypowiedział się adwokat imieniem 15 wierzycieli na sumę 12.850.25 zł., oraz Hersz Walter na zł. 795.33, przeciw układowi nikt nie głosował. Wierzyciele ponadto jednomyślnie oświadczyli, że zrzekają

się zabezpieczenia hipotecznego układu i zwalniają syndyka od ujawnienia go w wykazie hipotecznym.

Wobec tego, że do stanu biernego masy upadłości zgłosiło się 19 wierzycieli nieuprzywilejowanych na łączną sumę zł. 16.041.395 zł., zaś za układem głosowało 16 wierzycieli na zł. 13.645.58 zł., przeciw układowi nikt nie głosował, sędzia komisarz uznał układ za prawnie zawarty.

Sprawa powyższa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu handlowego w przedmiocie zatwierdzenia układu. Sąd układ zatwierdził.

W sprawie upadłości I. i F. małż. Wilner, sąd przyjął do wiadomości sprawozdanie syndyka tymczasowego, bilans, listę obecnych wierzycieli; w dniu 26 maja r. b. oraz dalsze zestawienie wpływów i wydatków.

W sprawie upadłości Heleny Kopańskiej, właścicielki zakładów przemysłowych „Kruszów” wobec wyjazdu na urlop dotychczasowego sędziego komisarza inż. O. Grossa, mianowano zastępcę sędziego handlowego K. Roszaka.

Sensacyjny proces w Radomiu o zniekształcenie obrońca sądowy zarzucił przedstawicielom palestry radomskiej, iż posługują się „łapaczami i naganiaczami”

Radom, 21 czerwca. W sądzie radomskim odbył się nader ciekawy proces. W roli świadków wystąpili członkowie sądownicy Radomia jak pp. Prezes Sądu Okręgowego, Prokurator Brent, i adwokaci: Stupnicki, Fenigsztajn, Lindenbaum, Zygmunt Wasilewski, Landesbergler, jako biegły adw. Staniszewski (młody).

Sprawa ta była już raz przedmiotem obrad w Sądzie Grodzkim w Radomiu w dn. 21 kwietnia b. r. i została w swoim czasie, odroczone w celu wezwania powyższych świadków.

To sprawy jest następujące: Miejscowy obrońca sądowy p. Białaczewski wezwany został do kancelarii Prezesa Sądu Okręgowego w Radomiu wskutek skargi ustnej p. adw. Bolesława Wasilewskiego, który doniósł, że p.

Białaczewski nie chce zwrócić pieniędzy klientowi, którego sprawy prowadzi.

W kancelarii prezesa był obecny p. Wasilewski. W gabinecie p. prezesa była mowa o „łapownictwie” i o „łapaczach-naganiaczach” wtedy p. Białaczewski wyraził się, „że jeśli chodzi o łapownictwo to adwokaci radomscy posilkują się łapaczami, a p. adw. Wasilewski też”.

Adw. Wasilewski wytoczył Białaczewskiemu proces z prywatnego go oskarżenia i to było przedmiotem obrad Sądu Grodzkiego.

Jako posilkowy ze strony oskarżenia wystąpił p. adw. Zdzitowiecki, bronił prezesa Stow. Obrońców Okręgu Radomskiego p. Kulak z Opatowa.

Przy stole sędziowskim zasiadł p.

Zaleski. Na żądanie oskarżonego adwokaci świadkowie również zostali zaprzysiężeni.

Z zeznań świadków adwokatów wypukliło się, jaka są plaga dla adwokatów Radomia t. zw. łapacze i kilkakrotnie wspomniane było nazwisko pułkownika doradcy i właściciela biura prósby niejakiego Antoska, który w ubiegłym roku zasądony został na 1 rok więzienia za oszustwa.

Prokurator zeznał, że adw. Wasilewski właściwie kilkakrotnie miennie i ustnie zwracał się do prokuratury w sprawie przesładowań faktycznych ze strony łapaczy.

Przesłuchano również czołowego „naganiacza” niejakiego Krügięra. Zeznania tego świadka i pozostałych były mętne i bardzo nieprzekonywujące.

Po kilkugodzinnej rozprawie zapadł wyrok, którego obrońca Białaczewski został uznany winnym skazany na 2 tygodnie aresztu, 100 złotych grzywny oraz poniesienie kosztów sądowych za zniekształcenie.

LUNA
Dzisiaj i dni następnym!

Cohn i Kelly w Tarapatach w rol. gł. GEORG SIDNEY i CHARLIE MURRAY.
II. MIŁOŚĆ W PRZYRODZIE
Początek o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta poranki o god: 12-jej Ceny miejsc znacznie obniżone

Przykra sprawa dwóch profesorów

prawa uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 21 czerwca.

Kurier Czerwony" donosi: Wielkie wrażenie w sferach nauki stolicy wywołała nader nieprzyjemna afera znanego uczonego, profesora państwowego i międzynarodowego na uniwersytecie warszawskim prof. Cybichowskiego.

Prof. Cybichowski człowiek zamożny, mający tak zw. colloquia dla studentów, aczkolwiek regulamin wydziału prawnego Uniwersytetu warszawskiego nie przewiduje czegoś podobnego w formie płatnej, znalazł wielu kandydatów, którzy bez szemrania uiszczali mu po 10 zł. od przedmiotu.

W colloquium i uiszczeniu opłat, prof. Cybichowski wystawiał zaświadczenia, które były jednocześnie pewnego rodzaju kwitowaniami za zainkasowane pieniądze. Zaświadczeniem tem należało się przed egzaminami zgłosić do prof. Cybichowskiego.

Profesor mógł uzyskać z tego źródła dochód 1000 złotych.

Jeśli dodamy do tego opłaty egzaminacyjne, które także wynosiły mniej więcej 10 zł. od przedmiotu uzyskamy stąd około 14.000. Lwia część tej sumy, wprawdzie więcej 10.000 zł., szła znowu do kieszeni profesora, który na zakończenie roku akademickiego uzyskiwał nie więcej, tylko około 25 tysięcy złotych.

Należy pamiętać, że zasadnicze uposażenie profesora Uniwersytetu nie jest zbyt wysokie, jak to było jeszcze przed wojną. Obecnie gaża profesora sięga 1000 zł. nie licząc różnych dochodów rocznych.

Jubileusz zapalaki.

W tym roku obchodzić w tym roku stu-letni jubileusz zapalaki, wynalazonej w roku 1833 przez J. M. von Römera. Jubileusz wynalazienia zapalaki obchodzony był już niejednokrotnie w różnych krajach np. w roku 1931 w Francji, gdzie wynalazienia zapalaki przypisywano naukowemu gimnazjalnemu Karolowi Sorja, w roku 1927 — w Niemczech, gdzie za wynalazcę uchodził chemik z Bonn, Kemmerer. Okazuje się, że ani Austria, ani Francja, ani Niemcy nie są ojczyzną zapalaki. Istotnym wynalazcą zapalaki był Francuz.

W roku 1805 Francuz Chausselle otrzymał za pomocię pogażenia palczki drewnianej pokrytej pewną substancją chemiczną zapalaki. Pierwszą zaś prawdziwą zapalaki, która zapaliła się przez tarcie odpowiednio preparowanej główki o papier szmerglowy, wynalazł angielski naukowiec, w roku 1812 Francuz Soria zastąpił siarkę fosforem, a w roku 1813 Kemmerer i Römer otrzymali tylko patenty na zapalaki. Dopiero w r. 1838 zaczęto produkować w Szwecji t. zw. bezpieczne zapalaki „bezpieczne”, które zasłużyły na ogólną aprobatę i zostały w użyciu.



akt Nr. Km. 1113/33. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, Wacław Koszelek, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 63, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 czerwca 1933 r. od godz. 12-iej w Łodzi przy ul. Zagajnikowej Nr. 61, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: biurko jasne amer., maszyna do pisania „Underwood Nr. 14”, kasa do pisania ogólnotrwała, stolik pod maszynę, biurko amerykańskie 0-9-ciu szufl., oszklony szafki na lacznie sumę zł. 850.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dnia 20 czerwca 1933 r. Komornik (—) Wacław Koszelek.

Gremjum profesorskie widząc, że prof. Cybichowski urządził od połowy maja płatne colloquia, zaprotestowało.

Colloquia przerwano mniej więcej w połowie bieżącego miesiąca. Dziekan wydziału prawnego prof. Luostajski zwrócił się do słuchaczy swego wydziału z zawiadomieniem, że uiszczane przez nich prof. Cybichowskiemu opłaty, będą zwracane.

Warto zaznaczyć, że nie tylko prof. Cybichowski pobierał opłaty za colloquia. To samo czynił również członek komisji kodyfikacyjnej, profesor prawa handlowego Jan Namitkiewicz. Pobierał mniej od swego kolegi, bo tylko po 7 zł. od przedmiotu. Ostatnio sumy pobrane odsyłał akademikom pocztą.

Porucznik Bętkowski niewinny

Wyrok w procesie o zabójstwo na dworcu w Szczakowej

Kraków, 21 czerwca.

Jak zapowiadaliśmy, zakończyła się dziś po południu rozprawa przeciwko porucznikowi Jackowi Bętkowskiemu, o zastrzelenie s. p. inż. Kazimierza Moltera w dniu 5 lutego r. b. na dworcu kolejowym w Szczakowej.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przesłuchano świadka por. dr. Kawickiego, który jako lekarz pierwszy interwenjował w czasie wypadku Rana s. p. Moltera była śmiertelna i inżynier w kilka minut po strzale zmarł. Świadek stanowczo zaprzecza, jakoby Bętkowski radził się go, jak ma zeznać. Wypytywała go jedynie, jaka ka-

ra może grozić narzeczonemu, gdyż ona nie przeżyłaby jego zasądzenia. Następnie na wniosek prokuratora przesłuchano ponownie świadka Mochowca, która w silnym zdenerwowaniu zeznała, że s. p. Molter zaczął ją na dworcu kolejowym w Szczakowej i następnie Molter udał się do poczekalni II klasy, gdzie w chwili później powstała scysja.

W czasie tej scysji denat nazwał por. Bętkowskiego dwukrotnie smarkaczem.

Odczytano również opinie służbowe i cywilne dla por. Bętkowskiego, bardzo pochlebne. Następnie głos zabrali lekarze biegli w imieniu których major dr. Krudowski orzekł, że oskarżony jest człowiekiem psychicznie zupełnie zdrowym jednak w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu działał pod wpływem tak silnego wzruszenia, że jego zdolność kierowania czynami, była w znacznym stopniu ograniczona.

Ponieważ i strony nie wniosły nowych wniosków, przewodniczący oddał głos prok. kapitanowi Barze, poczem z kolei półtoragodzinne przemówienie wygłosił obrońca, major dr. Kraśniak.

Oskarżony w ostatnim słowie oświadczył tylko: — Musiałem tak postąpić. Trybunał udał się na naradę.

W godzinę później przewodniczący major dr. Nuckowski OGŁOSIŁ WYROK UWALNIAJĄCY POR. JACKA BĘTKOWSKIEGO OD WINY I KARY.

W motywach wyroku, których odczytywanie trwało przeszło pół godziny sąd dał wiarę wszystkim świadkom z wyjątkiem Sobolewskiego, przytem trybunał przyjął, że policzek jest dla oficera istotnie bardzo ciężką zniewagą, mogącą spowodować u niego zakłócenie czynności psychicznych i niezdolność do pokierowania swoim postępowaniem.

Lublin, 21 czerwca. W najbliższych dniach rozpatrywana będzie przed Sądem Okręgowym w Zamościu sprawa Grzegorza Zacharczuka, znanego na tamtejszym gruncie komunisty, oskarżonego o zabójstwo policjanta.

Rozprawa toczyć się będzie w trybie doraźnym, albowiem Zacharczuk postawiony jest w stan oskarżenia o to, że będąc działaczem komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, był członkiem bandy dywersyjnej, w czasie likwidacji której strzelił do policjanta, raniąc go ciężko.

Niebezpieczny wyrotowiec tułał się jeszcze przez pewien czas w okolicznych lasach, gdzie został wkrótce ujęty i osadzony w więzieniu. Zacharczukowi grozi kara śmierci.

Proces przeciw terrorystom ukraińskim

dobiega końca. — Dziś zabierze głos obrońca.

Lwów, 21 czerwca.

W rozprawie przeciwko sabotażystom i terrorystom ukraińskim zakończono dzisiaj postępowanie dowodowe. Przewodniczący przedstawił przysięgłym 16 pytań w kwestji winy oskarżonych, z tego siedem 1-szych pytań dotyczy kwestji zdrady głównej oskarżonych, 8 i 9 pytanie dotyczy specjalnie Maszczaka i Kuspisia w kwestji ustalenia, czy brali oni udział w zbrodni rabunku, a nadto czy i pozostali oskarżeni brali pośrednio udział w zbrodni rabunku. Pytanie ostatnie dotyczy Kowalkówny, której zarzuca się ukrywanie Maszczaka.

Adwokat Starosolski, obrońca Maszczaka, imieniem swego mocodawcy i pozostałych oskarżonych proponuje zmianę jednego z pytań w kierunku złagodzenia politycznego charakteru zbrodni.

Trybunał poprawkę adwokata Starosolskiego odrzucił i oddaje głos prokuratorowi. Prokurator zaznacza na wstępie, że proces obecny jest dalszym ciągiem rozprawy doraźnej z grudnia roku ubiegłego. Napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim — mówi prokurator — miał za zadanie wprowadzenie rozdziału między dwoma krajami. Ta przepaść została wykopana. Trybunał nie powinien się za to mścić, pozostawiając zemstę tamtej stronie, bo jest to jej metoda. Działalność U. O. W. szła przez miasta, miasteczka i cmentarze. Działalność ta była wroga porządkowi. Sam fakt przynależności do UOW. winien być podstawą do oskarżenia o zdradę główną.

Na przemówieniu prokuratora przesłuchanie dzisiejsze zostało przerwane.

Parlamentarzyści jugosłowiańscy opuścili granice Polski.

Warszawa, 21 czerwca.

Marszałek sejmu, dr. Świtalski, otrzymał od wycieczki parlamentarzystów jugosłowiańskich depeszę z wyrazami serdecznej wdzięczności za braterskie przyjęcie w Polsce. Depesza kończyła się okrzykiem: „Dowiedzenia u nas”. Wicemarszałek p. Makowski otrzymał również depeszę od delegacji parlamentarzystów jugosłowiańskich, nadaną w momencie przekraczania przez wycieczkę granicy Polski, z wyrazami podziękowania za doznane w Polsce braterskie przyjęcie oraz z wyrażeniem nadziei, iż współpraca dwóch krajów, których nie dzieli a wszystko łączy, dać musi jaknajpiękniejsze rezultaty.

MANIFESTACJE HITLEROWCÓW GDAŃSKICH

s pomodu objęcia władzy przez senat

GDANSK, 21 czerwca (PAT).

Dla uczczenia objęcia władzy przez senat hitlerowski odbył się wczoraj wieczorem wielki pochód z pochodniami i sztandarami bojówek narodowo-socjalistycznych i młodzieży hitlerowskiej.

Na jednym z placów przemawiał przywódca hitlerowców gdańskich, poseł do Reichstagu forster, podkreślając, że mimo oderwania od Macierzy GDAŃSK POZOSTAJE ŚCIŚLE Z NIĄ ZWIĄZANY.

Forster zaprzeczył wiadomościom, że hitlerowcy używali przemocy przy wyborach i podkreślił następnie, że dążeniem narodowych socjalistów jest utrzymanie stosunków pokojowych z Polską.

GDANSK, 21 czerwca (PAT).

Na wczorajszym posiedzeniu senatu uchwalono m. in. wniosek uwolnienia z więzienia hitlerowców Posta i Gerbera, którzy w nocy na 1 stycznia 1932 zabili na zabawie w Sopotach komunistę Pachurę.

Brali oni wczoraj udział w marszu bojówek hitlerowskich i byli owacyjnie witani przez zgromadzony na placu Wiebenwal pochód narodowo-socjalistyczny.

GDANSK, 21 czerwca (PAT).

Nowowybrany prezydent senatu dr. Rasching złoży dzisiaj wizytę komisarzowi generalnemu R. P. Pape.

Do akt Nr. 1412 1933 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 31, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 czerwca 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 96 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Emila Weinerta i składających się z: krochmalu, oliwy do smarowania łożysk i 30 sztuk żelaznych próżnych beczek, oszacowanych na sumę zł. 3.660.—. Łódź, dnia 13 czerwca 1933 r. Komornik (—) L. NABOROWSKI.

Doktor S. BROTMAN Choroby weneryczne i skórne. Przyjm. od g. 10—2 pp. i 4—8 w. Wólczańska 3, m. 1 parter Pielęgniarka rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne. Telefon 230-79

MATKI

leczenie dzieci chore na żółtę i krzywicę w zdrowiu

DRUSKIENNIKI

Essen, 21 czerwca (PAT).

W Herne odbyło się wczoraj spalenie książek na stosie, przy udziale przedstawicieli władz i młodzieży szkolnej.

Burmistrz miasta wygłosił przy tej okazji przemówienie

Krynica Dr. Mikołaj Bornstein DOM SZKOŁY Naprzeciwko Łazienek borowinowych 30-2 „Czystość” Plotkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fraterowanie oraz sprzątanie biur, poleć: Czystczenie szyb.

